

# R / Z DWA TRZY..



**Wiosenny sezon hippiczny rozpoczyna się!**

Dorothy Wilson „gwiazda filmowa“ jest entuzjastką sportu konnego, który uprawia, mimo dość jeszcze niesprzyjającej aury.



# VI mistrzostwa hokejowe Polski.

Katowice, 11 marca.

Turniej o mistrzostwo Polski w hokeju nie ma absolutnie szczęścia w ostatnich latach. Zamiast spełnić swe zadanie tak pod względem propagandowym, jak i sportowym — to przeciwnie, przysparza on tylko *masę klopotu* swym władzom i organizatorom. Zdawało się, iż z chwilą otwarcia szlucznego toru łyżwiarstwa w Katowicach, zniknie najpoważniejsza przeszkoda, jaką była i jest zawsze kapryśna przyroda, ale i te nadzieje za-  
uodly.

Dlaczego? Nie pora tutaj znów wszczynać dyskusję. W roku ub. „potrzeba amerykańska” i wyjazd do Lake Placid stanęły im na przeszkodzie — po powrocie zaś znowu władze hokejowe nie były w stanie podać temu najważniejszemu obowiązkowi.

Dlatego też z pewnym nawet rozglosem przygotowywał się PZHL do mistrzostw tegorocznych, pragnąc wynagrodzić wszystkim, a więc klubom i miłośnikom tego sportu poniesione dotychczas straty i miloś.

Wyznaczono przeto rozgrywki oraz pierwszy do *Krynicy*, gdzie następnie odbył się mial obóz przygotowawczy przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Pragi. Rozpoczęte przy pięknej pogodzie i pod pomyślnymi „aupiciami” mistrzostwa, przerwane zostały po rozegraniu półfinałów, na skutek przewlekającej się odwilży. Z uwagi na konieczność wyjazdu do Pragi, odłożono finały na termin późniejszy. Po powrocie zapowiadano je definitywnie w Warszawie, skąd znów chęć nie chęć... po raz trzeci w tym roku na skutek niepomysłnych warunków atmosferycznych doprowadzać do odwołania, zdecydowano się wreszcie rozegrać je w Katowicach.

Zorganizowania tych decydujących dla sportu hokejowego finałów podjął się w ostatniej chwili *Śląski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie*. Mimo oficjalnego zamknięcia lodowiska w Katowicach, już z dniem 1 marca udało się jeszcze na okres samych mistrzostw przygotować płytę lodową.

Do rozgrywek samych zakwalifikowały się: dotychczasowy mistrz hokejowy Polski AZS (Warszawa), Legia (Warszawa), Pogoń (Lwów) i AZS (Poznań). Odpadli bowiem w półfinałach *Sokol* (Kraków), *Ognisko* (Wilno) i *LKS* (Łódź). Przeprowadzone jeszcze w Warszawie losowanie dało nast. wyniki:

W pierwszym dniu zawodów, tj. w sobotę, 11 marca spotkać się mieli: AZS—Legia z Warszawy oraz AZS (Poznań)—Pogoń (Lwów). W drugim dniu zawodów, w niedzielę grać mieli zwycięzcy z soboty o pierwsze i drugie miejsce, pokonani zaś o trzecie i czwarte miejsce.

Zapowiedź tych interesujących bądź co bądź zawodów oraz okazja zobaczenia najlepszych w kraju zespołów hokejowych w walce o tytuł mistrza Polski, nie wywołata mimo uszytkiego spodziewanego zainteresowania. Zaledwie ponad 800 osób zebrało się na szlucnem lodowisku, by wkońcu być świadkami

## prawdziwej niespodzianki.

Sześciokrotnie bowiem mistrz Polski AZS (Warszawa), mimo zapowiedzi, iż w roku bieżącym bronić również będzie swego tytułu — do turnieju się nie stawiał (!). Pomieszało to naturalnie plany gospodarzy, a wśród reszty zawodników, jak i publiczności dało szerokie pole do rozmaitych domysłów i dociepów. Nikt bowiem nie spodziewał się takiego właśnie kroku ze strony tytoletniego mistrza, cięższego się właśnie w sporcie hokejowym specjalną „tradycją”. Nawet żadnej wiadomości o powodach, wzgl. przyczynach odstąpienia od mistrzostw organizatorzy nie otrzymali.

Zpośród wielu pogłosek, jakie fabrykowano na poczekaniu, wymienić jako najbardziej prawdopodobną, iż powodem niestawienia się AZS'u, miał być

## brak środków na przyjazd do Katowic.

Wszystkie bowiem drużyny zjeżdżały się na koszt własny. Złotwili twierdzić, iż *slaba forma mistrza* zalecała oddanie zaszczytnego tytułu bez walki. W rezultacie najbardziej *zawiedzioną została publiczność*, która spodziewała się zobaczyć grę AZS'u z udziałem oddawna zapowiadanych asów, jak *Adamowski*, *Kowalski*, *Kulej*, *Tu-polski*. Sądząc zato po minach pozostałych trzech drużyn, to widać było, iż w gruncie rzeczy były zadowolone, iż pozbyły się tak łatwo groźnego bądź co bądź przeciwnika. Najlepiej na tem wysła *Legia*, otrzymując bez walki dwa cenne punkty walkowerem... By jednak wypelnic program wieczoru „skombinowanej” gospodarze na poczekaniu przeciwnika dla „bezbrotnej” Legii w postaci Katowickiego Klubu Hokejowego.

## Legia — K. K. H. 4:1.

Do przyjacielskich tych zawodów drużyny wystąpiły w nast. składzie: Legia: *Przedziecki*, *Głowacki*, *Przedziecki* W., *Rybiński*, *Pastecki*, *Materski*, *Szablowski* i *Szenajch*. Katowice: *Kaczor*, *Podleska*, *Malinowski*, *Błazek*, *Jedrek*, *Weiss*, *Rybka*, *Kaden* i *Amzen*. Wynik 4:1 (1:0, 0:1, 3:0) na korzyść Legii.

Przebieg spotkania całkiem przeciętny i nieciekaw, ponieważ ani gospodarze nie byli w stanie przeciwstawić się gościom, którzy znów wyraźnie oszczędzali się na dzień następny. Drużyna Katowic zlepiąca z graczy w ostatniej chwili ściąganych z trybun do szatni, składała się w większości z zawodników rozpoczynających swą karierę sportową w drużynach *szkolnych*. Mimo to jednak przez okres dwóch trzech sprawiała dużo klopotu gościom, utrzymując przez ten czas wynik remisowy. Prowadzenie zapewnia sobie Legia strzałem *Szenajcha* po akcji z *Pasteckim*. W drugiej tercji w ciągu chaotycznej zresztą gry udaje się Ślązakom wyrównać ze strzału *Kadema*. Pod koniec dopiero gry, gdy młodzi gracze Śląska opadli ze sił, atak gości rozgrywa się całkowicie, zdobywając trzy dalsze bramki przez *Głowackiego* i *Pasteckiego*. Sędziował b. słabo p. *Górski*.

## Pogoń — AZS (Poznań) 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Żywe poruszenie na widowni wywołuje pojawienie się obu drużyn na lodzie. Wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, iż walka toczyć się będzie o wielką stawkę. Faworytem spotkania jest maogół *Pogoń*, mimo, iż Poznań posiada poważną jak na Katowice ilość swych zwolenników. Obie drużyny widocznie przejele.

Przed sędzią p. *Czaplickim* drużyny ustawiają się w nast. składach: Pogoń: w bramce *Wańczycki*, obrona: *Kuchar* i *Stworzeński*, atak: *Zimmer*, *Sabiński*, *Hemmerling*, *Weisberg* i *Bereza*. Poznań: w bramce *Muszyński*, obrona: *Ludwiczak*, *Stanek*, atak: *Każmierczak*, *Warmiński*, *Zieliński*, *Urbaniski*, *Ludwiczak* II.

Zaraz w pierwszych minutach gry wspomnieć należy o przebojach i strzałach *Hemmerlinga* oraz *Sabińskiego*, który znalazł się nawet sam na sam z bramkarzem Poznań. Szybko potem jednak obie zespoły ograniczają się do gry na *środku boiska*, pilnie dbając o swoje bramki. Każde obustronne akcje łamią się na szeroko i gesto rozstawionych liniach przeciwnika. Przebieg gry więc, typowej walki o punkty — dla widowni nie mógł być ciekawym. Skrupulatnie do tego odgrywa wszystkie „spalone” sędzia p. *Czaplicki*. U Poznańczyków źródłem wszelkich akcji okazuje się *Zieliński*, w Pogońi zaś *Sabiński*. Od czasu do czasu monotonność gry przerywa daleki strzał na bramkę przeciwnika. Obie drużyny widocznie zdenerwowane, nie mogą zdobyć się na całkowite wykończenie swych akcji. Koniec tej ospałej gry w tej tercji rozjaśnia *Sabiński* kilkoma efektywnymi sytuacjami pod bramką Poznań.

Początek drugiej tercji poprzedzają głębsze narady w obu zespołach, zastanawiających się nad metodą gry, żeby mecz wygrać. Po wzajemnem zbadaniu się tempo nieco się ożywia. Niebezpieczniejszą okazuje się jednak Pogoń, strzały *Zimmera* i *Sabińskiego* oraz indywidualne „wyjazdy” *Hemmerlinga* nie przynoszą korzyści. AZS odpowiada przeważnie lewą stroną przez *Zielińskiego*, który jednak w 7 minucie po zderzeniu się z *Zimmerem*, schodzi z *rozbitą twarzą z boiska*. Pogoń w sumie wydaje się być zespołem lepszym. W 10 minucie *Sabiński* podciąga do rogu, skąd oddaje krążek do środka, który znów przyto-

## Pogoń — Legia 0:0.

Katowice, 12 marca (tel.). Decydujące zawody o mistrzostwo Polski poprzedziły *dużne targi o sędzię*. Ponieważ obie strony nie doszły do porozumienia, przeto delegat P. Z. H. L. p. *Czaplicki* wyznaczył z urzędu *prokuratora Kuleja* z Katowic. Na skutek przygotowania taffi lodowej spotkanie opóźniono o pół godziny. Widzów zebrało się zaledwie około 1000.

Drużyny wystąpiły w nast. składach: Pogoń: *Wańczycki*, *Kuchar*, *Stworzeński*, *Hemmerling*, *Zimmer*, *Sabiński*, *Weissberg*, *Bereza*. Legia: *Przedziecki* H., *Materski*, *Głowacki*, *Pastecki*, *Szenajch*, *Rybiński*, *Szablowski* i *Przedziecki* W. Grę rozpoczął strzał *Sabińskiego*. Obie strony przeprowadzają żywe ataki, przyczem w Pogońi wyróżnia się *Sabiński*, w Legii zaś *Szenajch*. Na skutek złego lodu i powstałych dziur *gra cierpi znacznie*, przyczem ofiarą lodu pada i sam sędzia p. *Kulej*. Obie drużyny strzelają z daleka. Zaznacza się zlekka przewaga Legii, której indywidualne przeboje są groźniejsze.

W pierwszej występują w popisach rodzeństwo *Kalusowie* oraz mistrzyni Polski *Popowiczowa*.

W drugiej tercji tempo gry *ożywia* się. Pogoń nie umie zdobyć się na akcję *zespołową*. Legia w dalszym ciągu przeważa. Okres popisu obrońców obu drużyn. Pod koniec tercji Legia narzuca coraz gwałtowniejsze tempo. Pogoń broni się *rozpaczliwie*. Atak lwowski gra chwilkami bardzo słabo. Za „faul” na *Sabińskiego* sędzia wystawia z boiska *Materskiego* na minutę. Ostry strzał *Głowackiego* ze skrzydła kończy ten okres gry.

W trzeciej tercji obie drużyny dokładają wszelkich sił, by rezultat spotkania przechylić na swoją korzyść. Gracze zderzają się coraz częściej. W zderzeniu z *Rybińskim*, *Stworzeński* opuszcza boisko na minutę. Obustronne ataki kończą się jednak na obronach. Legia gra ostro i znów *Szablowski* „ładuje” na minutę za bandę.

Wskutek tego, iż przez okres trzech tercji gra nie przyniosła rozstrzygnięcia, sędzia zarządza

## dogrywkę 3 razy 10 minut.

Obie drużyny widocznie zdenerwowane rozpoczynają serię strzałów z *połowy boiska*. Wyjazdy *Hemmerlinga* nie przynoszą rezultatu. Zdziwila ofiarnością *Szenajch*. Pod koniec czwartego okresu *Zimmer* przedziera się przez obronę Legii i strzela z *dwóch kroków* w *Przedzieckiego*. Była to najbardziej „murawiana” sytuacja dla Pogońi.

Piąty okres gry nie przynosi

## nic nowego.

Gra zbyt ostra, wskutek czego sędzia zmuszony jest w tym okresie wykluczyć *Hemmerlinga* i *Szablowskiego*.

Również i ostatni okres kończy się bezbramkowo. Gra nudna, jednostajna, przeważnie na *środku boiska*. Tak więc spotkanie mimo 30-minutowej dogrywki nie dało rozstrzygnięcia.

Czem sobie to wytłumaczyć? Zasadniczo pochwała należałaby się obu obrotom, a nagana napadom, bo przez 65 minut powinnaby przecieć paść bramka i to może niejedn-

innie *dobija Bereza do bramki*. Pogoń prowadzi 1:0! Poznań jest widocznie bramką tą zaskoczony, poczyni silnie napierać, wspaniały jednak wyjazd *Warmińskiego* ratuje w ostatniej chwili dalekim i odważnym wybiegiem *Wańczycki*. Była to najbardziej „murawiana” sytuacja Poznańa do zrewanżowania się Pogońi.

W trzeciej i ostatniej tercji odrazu gra staje się żywszą, ataki coraz częstsze i płynniejsze. Obie drużyny rozpoczynają kanonadę na bramkę przeciwnika. Niebezpiecznymi okazują się strzały oddawane w górę, gdzie krążek na ciemnem tle nocy wogóle jest dla bramkarza nieostrzegalnym. Pogoń gra coraz pewniej, lecz ostrożnie. Akcje *Zimmera* z *Sabińskim* i *Weisbergiem* były jedne z najlepszych. Usiłowania *Warmińskiego* przedziera się przez obronę *Lwowa* spęzły na niczem. Już zdawało się, iż wynik ten nie ulegnie zmianie. Tymczasem daleki z *połowy* niemal boiska strzał, górą oddany przez *Weisberga*, spada na *Muszyńskiego*, odbija się od jego ramienia i wpada do siatki. Mecz jest więc od tej chwili dla Poznańa definitywnie przegrany. Ostatnie dwie minuty przyniosły kilka rozpaczliwych ataków AZS, w rezultacie jednak bezskutecznych. Pogoń odpowiedziała pod koniec zawodów jeszcze przebojem *Berezy*, który zlikwidował musiał *Muszyński* odważną rozbójnadą. Pogoń opuściła boisko jako zwycięzca.

Przechodząc do omówienia samej gry, to stwierdzić należy, iż

## Pogoń wygrała zastrzeżenie.

Okazała się podobnie jak w Krynicy zespołem *najbardziej wyrównanym*. Poznańczycy w niczem nie przypomnieli swej doskonale formy z roku 1931. Przeciśnie *Ludwiczaka* na obronę osłabiło widocznie skuteczność ich ataku z *Warmińskim* i *Zielińskim*, z których ten ostatni był najlepszy. W Pogońi na pochwałę zasługują *przedwzrostkiem Sabiński*, groźny w polu, a specjalnie w sytuacjach podbramkowych. On też wypracował pierwszą bramkę dla swoich.

Sędziował skrupulatnie, ale czasem ał nazbyt przesadnie p. *Czaplicki*. Obie drużyny grały „fair”, tak, iż ani jeden gracz nie został podczas zawodów wykluczony.

Że nie padła — to wina napastników. W zawodach tych okazały się w całej pełni **braki i wady naszych napadów.**

W ciągu całego meczu było zaledwie *kilka(!)* akcji przeprowadzonych z *pewną myślą i celem*. Poza tem każdy grał na *własną rękę*, zapominając o swych kolegach. Lepiej wyszła na tem *Legia* której pojedyncze przeboje były groźniejsze i częściej wykonywane strzałowo. Pogoń natomiast przedstawiała się pod tym względem *rozpaczliwie*. Tak *Zimmer*, jak *Weisberg* błakali się bez celu po *środku boiska*, rzadko przechodząc na drugą połowę. *Hemmerling* dojeżdżał dalej, lecz na tem się tylko kończyło. Jedyną *Sabińskiego* wykazał wysoki poziom w sytuacjach podbramkowych.

W Legii należałoby przedwzrostkiem wymienić *Szejnacha*, likwidującego niezliczone razy ataki Pogońi. On też miał największe tempo i ciąg na bramkę. *Pastecki* zbyt powolny, *Rybiński* i *Szablowski* robili co mogli w miarę swych możliwości. U obu drużyn dał się odczuwać

## brak drugiego pełnego ataku.

Na wysokości zadania stanęła tylko *obrona Legii*, czego znowu nie można powiedzieć o obrońcach Pogońi, wśród których brakowało *Maurera*. *Głowacki* stanowił klasę dla siebie tak w defensywie jak i w ataku. Szybki, przytomny, rozporządza silnym strzałem, był on *najlepszym punktem Warszawy*. *Materski* pod koniec grał całkiem dobrze popisując się szybkim wyjazdem. Obrońcy Pogońi ofiarnie ograniczyli się tylko do defensywy, przyczem *Kuchar* przewyższał *Stworzeńskiego*. Obaj bramkarze bez zarzutu. Ogólnie sądząc z przebiegu gry

## spotkanie winna była wygrać Legia.

Ponieważ zawody nie przyniosły rozstrzygnięcia mimo dogrywki uchwalono odbyć *drugi mecz w ciągu dzisiejszej nocy(!)* Spotkanie wyznaczono na godzinę 1.30 w *nocy(!)*.

**SONJA HENIE, MISTRZYNI ŚWIATA W JEŹDZIE SZTUCZNEJ NA LODZIE OTRZYMAŁA WYSOKIE ODZNACZENIE PAŃSTWOWE FINISKIE.** W czasie drugiego jej występu w Helsinkach wręczył jej prezydent Finlandji gen. Mannerheim fiński order Czerwonego Krzyża I klasy z brylantami.

**MAXIE ROSENBLUM (AMERYKA) ZATRZYMAŁ TYTUŁ MISTRZA ŚWIATA W WADZE POŁCIEŻKIEJ**, bijąc znakomitego boksera niemieckiego Heusera w ciężkiej 12 rundowej walce. Mecz odbył się w piątek wieczór w nowojorskim Madison Square Garden w obecności 12 tysięcy widzów. W początkowych rundach przeważał Niemiec, w dalszych natomiast lepszy był Amerykanin. Sędziowie przyznali ostatecznie *Rosenblumowi* 6 rund, *Heuserowi* 5, 4 uznali za nierozstrzygnięte.

**SPRAWA GRACZA HERISCHA**, który podpisał zgłoszenie do Polonii i Warszawianki jednocześnie, znajduje się obecnie w dochodzeniu, prowadzonym przez wydział gier i dyscypliny PZPN. Ostatecznie załatwienie tej sprawy zgodnie w przyszłym tygodniu, przyczem zawieszenie tego gracza za podwójne zgłoszenie jest w każdym razie spodziewane.

# Z boisk piłkarskich w kraju i zagranicą.

Drużyny ligowe przygotowują się w dalszym ciągu do mistrzostw i pod tym kątem oceniać należy niedzielne ich spotkania, których przebieg był nast.:

## Cracovia — Stadion Król. Huta 7:1 (1:1).

*Kraków*, 13 marca. Zima z jej skutkami nie wstrzymuje czynności piłkarskich klubów Śląska. To daje im w początkach wiosny przewagę nad przeciwnikami, którzy po dłuższej przerwie zimowej rozpoczynają sezon. Ta zaleta, czyni je pożądanymi przeciwnikami w tym właśnie czasie i temu przypisać należy drugi z rzędu pobyt drużyny Śląskiej u *Cracovii*.

Mimo lepszej pogody, warunki terenowe nie były *zadawalające* w *środku boiska*, na skutek czego cierpiała gra w pobliżu bramki. Dużo lepiej wyglądała ona w polu. Wiele zasługi mają w tem goście, którzy od początku rozwinęli grę ofensywną, szybko i obfitującą w dobre pomysły. Zmusili tem samem *Cracovię* do większego wysiłku, o co właśnie w tego rodzaju spotkaniach chodzi. Tu jednak uwydatniła się *rutyna zawodników miejscowych*.

Podczas gdy Ślączycy przebyli długi czas pierwszej połowy byli stroną atakującą, białoczerwoni zdawali się być wówczas momentami jakby tem zaskoczeni i chwilkami nie dochodzili do piłki. Rezultat natomiast był wprost odwrotny. Goście wyczerpali się już w pierwszych 45 minutach, oddając następnie inicjatywę całkowicie *Cracovii*, która wykorzystała je w przeważnej części, strzeliwszy wówczas 6 bramek.

Białoczerwoni wystąpili z *Szumcem* w bramce, natomiast reszta pokrywała się ze składem z ub. tygodnia. *Szumiec* w pierwszej połowie był więcej zatrudniony, niż Ślązak. Cała drużyna dopiero

## po przerwie zadowolili.

W ataku *Kubiński* stwarzał b. wiele dobrych pozycji, które też wyszukiwano. Najczęściej udawało się to silnym fizycznie *Kisielińskiemu* i *Mysiakiowi*. Trzeci z trójki *Zieliński* grzązał w bloku, a także tracił świetne pozycje przez brak zimnej krwi.

Stadion okazał się *lepszym od Slavii* z Rudy, mimo gorszego wyniku. Tamtejsze uratował *bramkarz*, ci padli ofiarą *zapadu*, który ich „wypompował”, a potem oddał na pastwę przeciwnika. Jednakże gra pierwszej połowy miała wiele zalet, z których piękne pomysły taktyczne, a także wcale dobre oprowadanie techniczne mile uderzały. Goście grali w składzie: *Barczyk*, *Stanek*, *Wieczorek*, *Poloszek*, *Niechciol*, *Malek*, *Jędrzejosz*, *Sieroński*, *Tomań*, *Goldman*, *Spodzieja*.

Pierwszą wyłożoną sytuację posiadała w początkach gry *Zieliński*, lecz z kilku metrów strzela w ręce bramkarza. *Cracovia* pozwalała przeciwnikowi przejąć inicjatywę, sama tylko odpowiadała mało skoordynowanymi atakami. Jeden z nich kończył *Mysiak* bramką w 15 min. W następnej minucie wyrównanie wisi na włosku, gdy lewy łęcznik Stadionu sam stoi przed *Szumcem* i ten broni na korner, po którym zresztą pada *wyrównanie*. W tej połowie *Kubiński* karny rzut kończy strzałem na poprzeczkę, Piak zbliża przynosi, a *środkowy ataku Śląska* czyni podobnie.

Już pod koniec pierwszej części gry

## Cracovia opanowała boisko,

a w drugiej dominuje zupełnie. Serię bramek rozpoczął *Kisieliński* głową po kornerze *Kubińskiego* w 3 min., *Piatak* też głową zamienia podanie *Kubińskiego* w dalszy punkt. W 27 min. padają aż dwie bramki ze strzałów *Kisielińskiego* i *Mysiaka*, wreszcie w 35 min. *Kisieliński*, a w ostatniej minucie *Kubiński* dopełniają lości 7 bramek.

Sędzia p. *Gauda*. Widzów dość dużo.

## Wisła — Olsza 5:0 (3:0).

Drugi występ *Czerwonych* w bież. sezonie wypadł na ogół *korzystnie*.

Skład drużyny przedstawiał się nast.: *Bialko*, *Pychowski*, *Olekski* (*Pachner*), *Jeziarski*, *Kotarczyk* I i II, *Adamek*, *Lubowiecki*, *Artur*, *Koziański* (*Feert*) i *Lyko*. Warunki terenowe były nienadzwyczajne, a kałuże pod bramkami utrudniały wykorzystanie sytuacji podbramkowych, których *Wisła* miała sporo i niejednokrotnie napastnicy jej byli oko w oko z bramkarzem.

Gra naogół interesująca, a żywe tempo towarzyszyło wybijaniu się przedwzrostkiem *pomoc z braćmi Kotarczykami* na czele, w obronie *Pychowski* nie na jeszcze dobrego poparcia wśród swoich towarzyszy. W linii ataku, który nie wykazał jeszcze zwałości i konsolidacji, *najlepszym tym razem był Lyko*, *Lubowiecki* na dobry ciąg i przeboj, ale brak mu startu i szybkości, *Artur* jeszcze mało ma treningu, *Adamek* przeciętny, a z młodych łączników najlepszym okazał się *Koziański*. Bramkarz, wobec przewagi *Wisły*, nie miał sposobności wykazania swych zalet. Bramki zdobyli dla *Wisły*: *Lubowiecki* (2), *Lyko*, *Artur* i *Feret* po jednej.

Olsza przedstawia *zespół silny fizycznie*, choć bez większej rutyny. Najbardziej jest *linją napadu*, który jest mało zręczny. Naogół odnieść można wrażenie, iż drużyna ta dostawczy się obecnie do kl. A, nie przedkładać będzie chciała się z nią rozstać.

## Garbarnia — Wawel 4:1 (1:1).

Drugi występ eksmistrza Ligi zakończył się ponownem jego zwycięstwem tym razem nad drużyną *Wawelu*. Przypisać jednak trzeba, że *Wawel* był przeciwnikiem zwa- szcza do pauzy, niemal równorzędnym. *Garbarnia* po przerwie zimowej jeszcze do formy nie wróciła. Składy drużyn były nast.: *Garbarnia*: *Włodek*, *Joksz*, *Sycz*,

*Skwarewski*, *Rogowski* (po pauzie *Wilczkiewicz*), *Nagrabka*, *Riesner*, *Harlander* (po pauzie *Skóra*), *Smoczek*, *Pazurek* i *Bator* (następnie *Czub*, po pauzie *Rogowski*).

Wawel: *Szajna*, *Piątek*, *Rejkowski*, *Kaczera*, *Niemiec*, *Piekolowski*, *Bolliglowa*, *Lepich*, *Gole*, *Wróbel*, *Kozuch*. Gra do pauzy wyrównana, już na samym początku meczu zniszono z boiska kontuzjonowanego *Batora*, którego zastąpił *Czub*. *Wawel* początkowo ma więcej sytuacji podbramkowych.

Po przerwie przewagę osiągnęła *Garbarnia*, a wojskowi odzwajniają się tylko niebezpiecznym wypadami, a brak dyspozycji strzałowej nie pozwala im poprawić wyniku.

Zpośród zwycięzców wyróżnili się *Riesner*, *Smoczek*, oraz *Włodek*, u pokonanych zaś bramkarz i *Piątek*. — Bramki strzelili *Czub*, *Pazurek*, *Smoczek* oraz *Skóra* dla *Garbarni*, a dla *Wawelu* *Wróbel*. Sędziował p. *Mednin*.

## Podgórze — Legia 2:1.

Nikie zwycięstwo ligowej drużyny przypisać trzeba o-koliczności, że w szeregach jej grało tylko 5 *zawodników pierwszej drużyny*, a to: *Koczwara*, *Hausner*, *Gamał*, *Guzda* i *Sciborowski*. Ci też i z młodszych *Dzierżawa* okazali się w dobrej formie.

Bramki uzyskali *Guzda* i *Wacław* dla zwycięzców i *Turecki* dla *Legii*. Sędzia dr. *Lustgarten*.

*Warszawa*, 12 marca (tel.). *Sarmata* — *Elektryczność* 1:1, *Makkabi* — *PWTT-em* 4:2, a *Gwiazda* — *Czarni* 1:0.

*Poznań*, 12 marca (tel.). *Olimpia* — *Cegielski* 2:2 (1:1). Bramki dla *Olimpii* zdobył *Mikolajczyk*, dla *Cegielskiego* *Narozny*. *Sparta* — *Warta* I. B. 2:1 (0:0). Warta w składzie osłabionym, ale z *Wojeckichowskim* z drużyny ligowej. Bramki dla *Sparty* strzelił *Jakobowski*, b. gralec *Sokoła*, punkt honorowy dla *Zielonych* uzyskał *Prusiński*, *Unja* — *Poznań* 4:1 (2:0). Bramki zdobyli: *Jakobowicz* (2) oraz *Patalas* i *Jedrusko* po 1. *Sokol* — *Korona* komb. 3:1 (1:0).

*Bielsko*, 12 marca (tel.). W niedzielę rozpoczęto w Bielsku sezon piłkarski rozgrywkami pomiędzy lokalnymi drużynami. Wyniki ich są nast.:

# Liga okręgowa w Kielcach utworzona.

*Częstochowa*, 12 marca (tel.). W niedzielę odbyło się tu Nadzwyczajne walne zgromadzenie *Kieleckiego okr.* Związku piłki nożnej.

Na porządku dziennym był *wybor prezesa i sprawa utworzenia Ligi okręgowej*. W imieniu zarządu zebranie zgali p. *Wolski*, który zaprosił na przewodniczącą inż. *Bijasiewicza*, na asesorów pp. *Lipe* i *Malca*. Przystąpiono do wyboru prezesa na miejsce p. prof. *Müllera*, który z powodu przemęczenia ustąpił. Ze zgłoszonych dwóch kandydatów wybrano prezesem p. *Egierskiego*, na którego oddano 50 głosów przy 35-ciu głosach na dra *Pilza* i 13-tu wstrzymujących się. Z kolei przystąpiono do sprawy utworzenia ligi okręgowej.

Po referacie p. *Egierskiego* na temat utworzenia Ligi, wywiązała się przeszło 3-godzinna dyskusja, miejscami bardzo burzliwa. Zarzarywały się *dwa obozy*. W obozie zwolenników Ligi zgromadzili się delegaci *czolowych klubów klasy A*.

## Rewanż hokeistów Kanady nie powiódł się.

skandaliczna bijatyka obu zespołów przy stanie 2:2 sprowadza przerwanie meczu.

*Berlin*, 12 marca (tel.). W berlińskim pałacu sportowym odby



# Z wizytą u mistrza Ligi i jej rywala.

Kraków, 13 marca.

Dokonana reforma rozgrywek zmieniła poważnie sytuację drużyn ligowych. Podczas gdy poprzednio liczenie się ze spadkiem następowało gdzieś w połowie drugiej serii spotkań, obecnie towarzyszyć ono będzie rozgrywkom niemal od pierwszego dnia. One bowiem nie tylko zdecydowały o przynależności do grupy spokojnych o swój los na dalszy rok zwyciężskich kandydatów do tytułu mistrza, ale też do grupy 6 „skazańców”, z których dwaj ostatni jeszcze raz w zawodach eliminacyjnych starają się być mogli uniknąć degradacji.

Dla Krakowa, siedziby 4 klubów ligowych, wynik końcowy pierwszej serii będzie szczytem emocji, gdyż w najokropniejszym dla niego wypadku tylko trzy drużyny znajdą miejsce w walce o tytuł, podczas gdy czwarta już zgóry skazana jest na walkę o swą egzystencję.

Nic zatem dziwnego, że w Krakowie od pewnego czasu wręcz pracą w klubach, przygotowujących się starannie do spotkań. Pierwsze treningowe zawody tych drużyn tylko w małej mierze uchylły rąbka za stony, dotychczasowej pracy i zamiarów na przyszłość. Dlatego też rzecze naszych Czytelników zainteresują niewątpliwie wynurzenia reprezentantów krakowskich klubów ligowych, dotyczące rozpoczęcia go sezonu.

## Co słychać u białoczerwonych.

Sekretarz sekcji piłkarskiej Cracovii, jej były reprezentacyjny obrońca p. dr Fr. Zastawniak, dopiero od kilku tygodni piastuje ten urząd jako współpracownik p. mjr. Pichety, przewodniczącego tejże sekcji. Długoletni pobyt w Cracovii w charakterze zawodnika, pamięć dawnych świetnych czasów białoczerwonych, przebiega wyraźnie w nim, co mówi o planach i pracy.

— Chętnie dzielimy się z ogółem sportowców polskich naszymi zamiarami na najbliższy sezon — rozpoczyna p. sekretarz swą wypowiedź.

Żądania nasze nie przedstawiają właściwie nic nowego, gdyż nawiązują do wieloletniej tradycji klubowej, czasów świetności pod każdym względem. Ze całkowitym powrotem do stanu przeszłości nie będzie łatwy, z tego zdajemy sobie sprawę całkowicie, jednakże mamy to przekonanie, że uda nam się przezwyciężyć wszystkie współczesne trudności.

Uchwała o 2-letniej karencji pozwoli nam spokojnie pracować nad wychowaniem narybku, bez obawy o utratę tegoż. Spodziewamy się wiele po tem, tem bardziej, że już dziś dysponujemy licznym materiałem i dobrym przykładem dla wychowanków. Może tradycja szkoły Cracovii odżyje znowu.

Tegoroczny nowy system mistrzostwa Ligi posiada wiele braków. Nie wróże mu długotrwałego żywota. Na przykład grupa zachodnia liczy aż 4 mistrzów Polski o statkach czasów(!), w rezultacie czego jeden z nich walczył będzie o... utrzymanie się w Lidze. Natomiast grupa wschodnia ma w swym gronie tylko mistrzowską Pogoń. Zapewne kwestia finansowa przedstawia się za to wprost odwrotnie, ale właśnie te nierówności są słabą stroną.

A teraz to, co najbardziej interesuje Czytelników, skład drużyn ligowej. Otóż zmian poważniejszych nie będzie. Z zawodników, którzy w roku ub. zdobyli zaszczytny tytuł mistrza, ubędzie prawdopodobnie Spertling, który zapowiedział definitywnie wycofanie się z boiska. Czy wytrzyma po kilkunastu latach chwalić być piłki, mam wątpliwości. Pozostaje nam więc prawie cała drużyna, nadto wielu młodych kandydatów, zapowiadających się bardzo dobrze. W brance. Ofiowski, Szumiec i Malczyk I, oraz Pająk, Lasota, Filipkiewicz i Dzierża stanowią dostateczny poziom i liczebnością rezerwy dla trójki obrony. Dyskwalifikacja Chruscińskiego odbiła się już w ub. roku na grze pomocy, która obecnie ma nowego kandydata na wakującą po Chruscińskim pozycję. Ziśka, b. gracz Olzy, w dotychczasowych spotkaniach okazał się w pełni wartościowym zastępcą. Linja zatem Mysiak, Ziśka, Seichter, Zastawniak Tad., dalej młodzi jak Stia-

ny, Jawornik, Kwieciński i inni, taka linja podtrzyma napewno sławę lat poprzednich.

Możliwość zmian zachodzi w linii ataku. Przedewszystkiem zastępcą Spertlinga. Pewnego kandydata niema, gdyż wiąże się ta obsada z ustaleniem innych pozycji. W każdym razie mamy do dyspozycji Kubińskiego, Zielińskiego, Malczyka II, Ciszewskiego, Kisieleńskiego, a już w najbliższym czasie i Kosok uzyska uprawnienie dla naszych barw. Pozostałe kilka tygodni do pierwszego spotkania mistrzowskiego pozwolą kierownictwu sekcji zorientować się w materiale i ustalić atak.

O grę i końcowy efekt spotkań mistrzowskich jesteśmy spokojni. Chodzić nam będzie głównie o jakość gry, o powrót do swej szkoły. W tym celu zakreślił sobie plan licznych spotkań międzynarodowych nie tylko w kraju, ale

## W obozie Czerwonych.

Gdy się mówi o Cracovii, mimowoli wspomina się Wisłę. Dwadzieścia sześć lat rywalizacji zrobiły już swoje. Obecny kierownik sekcji piłkarskiej p. Czesław Deleka nie jest już po raz pierwszy na tem stanowisku i stał wynurzenia jego jako już niewowiduszka na tem polu dać mogą obraz tego, jakie na najbliższy okres są plany i zamierzenia klubu.

Byliśmy zwolennikami dwuletniej karencji, a członkowie naszego Towarzystwa dawali temu niejednokrotnie wyraz na łamach prasy — mówi p. Deleka. Przyzwyczajeni jesteśmy do pracy na własnych ścieżkach, na których mieliśmy szczęście wychować wiele talentów. Dość wspomnieć, iż nawet takie gwiazdy, jak śp. Antoni Poznański, Józef Kaluza, kpt. dr Mieczysław i w. i. rozpoczynali swoją karierę we Wisłę. Nie tak dawno to zresztą czasy, gdy koszułka z białym Orłem zdobyła piersi i rękawki każdego gracza I drużyny, ale zaszczyt ten spotykał nawet i naszych rezerwowych zawodników.

Niektórzy przepowiadają nam wprawdzie, iż czasy kryzysu nas nie oszczędzą. Ja osobiście jestem jednak zdania, iż okres ten należy do przeszłości i nadchodzi teraz nowy, w którym pięć się będziemy ku wyzynom. Nazwałbym ten okres marszem po utracenie berła mistrzowskie. Dążyć do tego będziemy o własnych siłach, wykorzystując szereg dobrych rezerw, które u nas się wychowały, przyczem nie rezygnujemy z naszych starych wypróbowanych już sił.

W linii napadu obok starej gwardji, jak bracia Reymannowie, Balcer, Adamek i Czula obok młodszej, jak Artur i Lubowiecki, możemy się poszczycić i narybkiem (Koziański, Feret). Linja pomocy jest już tradycyjnie naszą najsilniejszą bronią, nazwiska braci Kotlarczyków, Jezierskiego i Bajorka mówią same za siebie. Do obrony po dłuższej przerwie wraca napowrót rutynowany Py-

## Mistrzostwa bokserskie w Poznaniu i na Pomorzu.

Kraków, 12 marca.

Polscy bokserzy po rozegraniu mistrzostw drużynowych, zakończonych tyłoma zgryzami i nieporozumieniami, przystępują obecnie do rozgrywek indywidualnych, które rozpoczęły się już w niektórych okręgach. Zawody te stanowią eliminację na indywidualne mistrzostwa Polski w boksie. Na pierwszym ogniu poszły okręgi poznański, pomorski i śląski.

### Poznań.

Mistrzostwa okręgu poznańskiego rozpoczęły się w ub. środę. Na 65 zgłoszonych zawodników do walk stanęło 46, z których siedmiu zostało wycofanych z powodu nadwagi. W pierwszych przedbojach rozegrano tylko 8 walk na 13 zapowiedzianych, ponieważ w czterech walkach zawodnicy inowrocławskiej Goplanji nie zostali dopuszczeni do meczu z powodu dyskwalifikacji całego klubu.

W pierwszych przedbojach rozegrano spotkania w 4 wagach, a to w kategorie, piórkowej, lekkiej i półśredniej.

i z-granicą, podobnie jak to bywało przez lata. Na pierwszy ogień pójdzie spotkanie w czasie najbliższych świąt Wielkanocnych, na które zapraszamy wiedeńską Admirę. Gdyby na przeszkodzie stanęły trudności związane z podatkiem od imprez z klubami zawodowcami, mamy w rezerwie spotkanie ze słynnym praskim DFC, który aczkolwiek amatorski, reprezentuje najlepszą klasę piłkarską.

W czerwcu br. gościć będziemy w Gruzji, gdzie tamtejszy „Grazer SC” urządza jubileuszowe zawody. Na lipiec przygotowujemy tournée do Szwecji. Z zaproszenia Belgradzkiego SK na Zielone Świąta nie mogliśmy skorzystać, wobec zajęcia terminu przez PZPN i KZOPN.

Tyle p. dr Zastawniak. Niewątpliwie zamiary piękne i godne historii Cracovii, której możemy życzyć tylko powodzenia.

chowski, obok niego zobaczymy zaleźnie od formy Pachnera, Szumilasa, czy też Oleksika. W brance Koźmin stanowić będzie ostatnią instancję, która nie łatwo lubi kapitulować. Obok niego są i młodszy gracz, jak Seyglhuber, Bialko.

Poza rozgrywkami ligowymi, na które siłą rzeczy zwrócić będziemy wyjątkową uwagę, stąd przed nami ciężkie zadanie — zadanie, z którego doniosłością zdajemy sobie sprawę, a mianowicie reprezentowania barw polskich już za 2 miesiące w Belgji i Francji. W czasie od 10—21-go maja drużyna nasza rozegra pięć spotkań, z tego dwa w Belgji, a trzy we Francji. Przeciwnikami w Belgji będzie w jednym meczu Diables Rouges (nieoficjalna reprezentacja Belgji, drugim zaś jedna z drużyn belgijskich, prawdopodobnie Antwerp. Wprawdzie mecz z Diables Rouges, jako grany przy świetle elektrycznym jest traktowany w Belgji tylko jako propagandowy, celem udowodnienia publiczności, iż można grać całkiem dobrze o tej porze meczu, wprawdzie ostatnio reprezentacja Niemiec zachodnich wygrała z Diables Rouges aż 7:0, to jednak wagi tego spotkania bynajmniej nie niedoceniamy.

Trzy mecze we Francji nie będą zapewne już tak groźne, aczkolwiek klasa emigracji naszej we Francji, z którą grać będziemy dwukrotnie jest coraz wyższą, ale trzeci mecz w Paryżu prawdopodobnie z Racing Cloub nakładają ciężkie na nas obowiązki. Drużyna nasza zdaje sobie z tego sprawę i wzięła się też wyjątkowo w tym roku do wcześniejszej i intensywniejszej, jak po inne lata za pracy.

Mamy zawsze w pamięci nasz ostatni wyjazd do Niemiec, dokąd nasza wyprawa pod względem propagandowym dała jak najlepsze wyniki, sądzimy też, że i tym razem nie zawiedzemy.

Zegnamy naszego sympatycznego rozmówcę, życząc mu jak i Klubowi jak największych sukcesów.

Wyniki poszczególnych walk były następujące: Waga kogucia: Lipiński II (Warta) zwyciężył Łuszcza (Warta), który poddał się w drugiej rundzie. Mistrz Polski Rogalski (Warta) wygrywa w. o. z Rogowskim (Goplanja).

Waga piórkowa: Wolny (Sokół) zwyciężył na punkty Szczapińskiego (Warta), Forlański (Warta) wygrywa już w drugiej rundzie przez poddanie się Wolniakowskiego (Warta), Karczak (Warta) wygrywa w. o. z Książkowskim (Błękitni), w ten sam sposób Jarewski (Warta) przechodzi do następnej rundy wobec niestawienia się Walkowskiego (Goplanja).

Waga lekka: Wolniakowski I (Warta) wygrywa przez dyskwalifikację Dikczaka. Misiorny (ACP), który poraz pierwszy walczy w tej wadze, wygrał wysoko na punkty z Ladeckim (Sokół), Wojewoda (HCP) bije przez techniczny k. o. Augustyniaka (Warta), Łęcki (Warta) wygrywa w. o. z Sienkowskim (Goplanja).

Waga półśrednia: Arski (Warta) nokautuje już w pierwszej rundzie Zielińskiego (Błękitni), Dankowski bije przez techniczny k. o. Sobieraja (Warta). Sędziowali w ringu pp. Iwański i Ermanowicz.

### Pomorze.

Do zawodów o bokserskie mistrzostwo Pomorza w Grudziądzu stawili się 26 zawodników, co w porównaniu z latami ubiegłymi oznacza pewien spadek, stwierdzić natomiast należy, że poziom techniczny zawodników podniósł się znacznie, tak, że Gedanja, która do niedawna stanowiła drużynę bezkonkurencyjną, obecnie natrafiła na silny opór ze strony innych klubów. Największy sukces odniósł G. K. S., który zdobył 6 tytułów mistrzowskich.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco. Waga papierowa: Czortek (GKS) bije Sterckiego (Gedanja) mając przez cały czas wielką przewagę. Waga musza: Krzemiński (GKS) zwyciężył Wyszeckiego (Gedanja).

Waga kogucia: Kozłowski (GKS) zwyciężył Jaskółkowskiego (Gedanja), przyczem ten ostatni z powodu nadwyrężenia ręki wycofał się przed ukończeniem spotkania.

Waga piórkowa: Dudziak (GKS) zwyciężył Gapskiego (Sokół Teczew) przez techniczny nokaut.

Waga lekka: Witkowski (GKS) z wielką przewagą zwyciężył Hirsza (Gedanja).

Waga półśrednia: Neumann (Gedanja) po wyrównanej walce zwyciężył Dojasa (Astoria). Przebiegowi gry odpowiadały raczej wynik remisowy.

Waga średnia: Wrośz (Sokół Grudziądz) bije wysoko na punkty Millera (Gedanja).

Waga półciężka: Wzner (GKS) po wyrównanych dwóch pierwszych rundach uzyskał w trzeciej przewagę i wygrywa z Haneckiem (Gedanja).

Waga ciężka: Chostowski (Gedanja) wygrywa w pierwszym starciu z Banasiakiem (Astoria Bydgoszcz), gdyż sędzia przerywa walkę z powodu wielkich braków technicznych u Banasiaka.

# Kroczymy naprzód w łyżwiarstwie.

## Dwa wielkie sukcesy naszych reprezentantów w Czechosłowacji.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy”).

Praga, w marcu.

Po udanej pierwszej próbie za granicą w Morawskiej Ostrawie zapada ostatecznie od tak dawna wyczekiwana wprost konieczna decyzja Związku na wyjazd naszej pary mistrzowskiej do Pragi, gdzie po raz pierwszy mogliśmy się zmierzyć z pierwszorzędnymi przeciwnikami.

Tego pierwszego kroku nie lekceważymy. Z pośpiechem kończymy formalności i przyjeżdżamy do Pragi w piątek rano. A czas już najwyższy. Belgijka pani de Ligne i Berlińczycy są już na miejscu. Wiedeńscy zjawiają się wkrótce po nas. Wieczorem na odroczoną dla trenujących połowę toru ruch tak interesujący i silny, tyle można widzieć i skorzystać, że z prawdziwą przykrością idę na posiedzenie sędziów.

Wiedeńskich kolegów aż trzech, w dniu zawodów zjawia się jeszcze czwarty — nadto z obcych jeden z Berlina, jeden z Polski. Po nużących dyskusjach głównie na tle zaistniałej nieufności i rywalizacji między sobą dwóch klubów wiedeńskich, Engelmanna i Wiener-Eislauf-Verein, tworzą się

### aż trzy komisje.

celem przeprowadzenia oceny w sobotę rano wszystkich ćwiczeń szkolnych. Doskonale utrzymany tor podzielono na cztery przegrody. Pierwsza dla wszystkich zawodników do wstępnego treningu, dwie dalsze dla juniorów, ostatnia dla seniorów.

O ósmej wieczorem rozpoczyna się pierwsza część programu: dowolna jazda juniorów. Mimo drobnego deszczu lód wspaniały, lśniący jak lustro, odbija światło lamp. Radjo dobre daje wyrażenie muzyki naturalnej — duży zegar sekundowy, tablice z minutami, syrena zaznacza koniec popisu, wszystko doskonale zorganizowane, wyklucza jakąkolwiek pomyłkę.

Rozpoczęły panie, wszystkie — jakby się umówiły — w sukniach różnego koloru, dają jedną po drugiej

### fascynujące widowisko.

Rozpoczęła wylosowana jako pierwszy p. Olga Holtmann z Wiednia w jedwabnej białej-niebieskiej sukience. Bardzo płynnie wykonanym programem zdobyła pierwsze miejsce. Po niej jako druga Siilingerowa z Żiliny, masupicie osiemnastoletnia boba w purpurowej aksaminie sukience (z naszytymi emblematami słowackimi, wywołuje wzruszenie na widowni. Zdobyla ona 4-te miejsce. Trzecia jeździła całkiem białą ubrana Węgierka, jedenastoletnia Erdős, fenomenalny talent, brawurowa i zupełnie już wyrobiona jazda zdobyła drugie miejsce. Mimowolnie nasuwało się pytanie, co wobec tej świetnej jazdy zostanie dla starszych?

Z Prażanek najlepszą była dwunastoletnia Miksovi, trzecia i p. Holzbachowa piąta o wybitnym poczuciu rytmu.

Po paniach rozpoczynają swe popisy juniorzy. O wysokim poziomie zawodów i skromności zawodników świadczyłby fakt, że znani nam z Zakopanego prof. Koudelka z Pragi, mistrz Zakopanego i Noak z Berlina drugi startowali

### jedynie wśród juniorów.

zajmując drugie i trzecie miejsce. Pierwsze zdobył Wiedeńczyk Linhardt programem stosunkowo niezbyt trudnym, lecz wykonanym z wielkim pędem, bardzo gładko i elegancko. Koudelka miał obecnie program znacznie trudniejszy, znać było wysiłek, wskutek czego lekkość wykonania obniżyła się.

Dalszych 8 miejsc zajęli sami Cześci, wśród nich znani nam już z Zakopanego: Pelka, Grek i Heinz.

Parę nowicjuszy w stosunku do solistów słabe. Pierwsze miejsce zajęła para wiedeńska Baumgartner-Spielbacher.

To był wstęp. Decydująca walka o płamę zwycięstwa narodów rozegrała się podczas zawodów seniorów na torze, na którym obok flagi czeskiej, niemieckiej i austriackiej zawisała po raz pierwszy

### flaga polska.

Jak wszyscy wiemy z recenzji, Austria zdobyła mistrzostwo w jeździe pań, Czechosłowacja w jeździe panów, Polska w jeździe parami.

Rozpoczęły znowu panie, wszystkie o bardzo wysokim poziomie, o doskonałej szkole, prawie równe, tak, że ocena była bardzo trudna, tembardziej, że było ich siedm. Pierwsza wicemistrzyni Austrii: p. Liselotta Lanabek, o muskularnych bardzo silnych nogach, to istna burza, olbrzymie łuki, szpice, podczas których jak motyl uwijała się po lodzie i, bajeżne piruety i skoki dają wrażenie niesłychanej lekkości.

Przeciwieństwem jej to dwie zapalone łyżwiarki De Ligne z Brukseli (druga) i p. Schmidt z Berlina (szósta) czarują niesłychaną elegancją przez cały czas swych popisów ani jednego drgnięcia lub zarwania, cała linja ciała ciągle skończona prawidłowa, płyną wprost po lodzie, ewolucje nogi sterującej podczas obrotów zawsze harmonijne, a piruety jak marzenie, o takim spokoju, wdzięku i takiej łatwości, że popisy baletowe na deskach teatralnych robiłyby w porównaniu z nimi wrażenie znacznie mniejsze.

Obie przyrzekły, że na zaproszenie przyjadą do Polski, nęci je zwłaszcza

### coraz sławniejsze w świecie Zakopane.

I jeszcze jeden taki sobie blady, przerosnięty, na wysokich nogach 13-letni podłotek, z konopianymi włosami, mistrzyni Niemiec Mari Herber, która uzyskała trzecie miejsce. Widziałem ją przed dwoma miesiącami z całą elitą niemieckich łyżwiarzy podczas popisów w Bytomiu. Jej powolnymi piruetami na szpicach o wygiętych krzy-

żach, z nogą sterującą wyciągniętą w tył do wysokości głowy, z przejściami do najszybszego wiru i gwałtownie zatrzymaniami się, byłem zachwycony.

W Pradze tego nie widziałem — a jej jazda nieprzygotowana, ani nie ułożona — to jedna fantazja istotnego talentu. Na lodzie ożyła się, temperament bierze górę, daje ze siebie wszystko, co jej na myśl przyszło, nie znając nierzawie nawet piękności niektórych swoich nowych rzeczy.

Seniorów było czterech. Zaczął wicemistrz Niemiec, Hertl. Jazda popisowa w małych figurach, nie rozłożona, w jednym rogu toru z dwoma upadkami zupełnie mnie rozczerawała. Lepszym od niego był Zappe z Jablonca (Gablzon). Właściwa walka odbyła się między Wiedeńczykiem Berhauserem i znanym nam w Polsce z przed dwu lat Prażnowskim z Pragi.

Obaj o klasie światowej, o olbrzymich figurach, przesłiznieni połączonych mimo szalonego tempa o nadzwyczajnym spokoju i elegancji. Prażnowski zwycięża i zdobywa mistrzostwo Pragi trudniejszym programem, zwłaszcza jego piruety i przejścia z jednego do drugiego są niezrównane.

Myśl o naszej parze, która wkrótce ma rozpocząć zawody seniorskich par, nie daje mi przy końcu spokojnie sędziować tembardziej, że rano w treningu nie czuli się szczególnie dobrze, przyczem boję się o ich nerwy, ponieważ wiedzą o zakulisowych wpływach, które mnie niepokoją.

Wjeżdżają pierwsi — serce wali mi, jak młotem. Boże! Żeby nie było jakiego przypadku, pary są najniebezpieczniejsze, jeden niegodny ruch nogi lub korpusu powoduje nieodwołalnie upadek i już możemy być pogrzebani.

Pięknym wjazd z podniesieniem partnerki w górę i opuszczeniem jej na lód tak lekko, jak spada liść jesienią na ziemię, doskonale — figura za figurą, sąsiad nie może się wstrzymać i mówi szepcąc:

### co za bogactwo programu.

Ostatecznie mija piąta minuta znakomitej jazdy i nowe

# Zawody międzynarodowe w jeździe szybkiej o mistrzostwo Wysokich Tatr.

Strbskie Pleso, w marcu.

Na zawody przybyliśmy z Warszawy po 16 godzinnej podróży w piątek 3 b. m. popołudniu. Strbskie Pleso położone jest na wysokości 1350 m. n. p. m. Dnia tego był przymrozek i lód był w doskonałym stanie.

Organizatorzy zawodów (Bruslarski Zawodni Klub w Pradze) pozwolili nam trenować na bieżni dopiero w sobotę od godz. 6 w 7 rano. Po przybyciu na tor stwierdziliśmy, że powierzchnia lodu jest pokryta 5 cm. warstwą śniegu. Wobec braku wszelkiej obsługi, wspólnie z ekipą rumuńską, składającą się z 7 osób,

### wzięliśmy się za szufle i łopaty

i w przeciągu pół godziny oczyściłmy bieżnię, aby umożliwić trening. Dnia tego w południe temperatura w słońcu osiągnęła przeszło 30 stopni powyżej zera, wobec czego lód zupełnie rozmiękł.

Kolegium sędziowskie wyznaczyło początek zawodów w dniu 5 marca na godz. 7½ rano. W niedzielę od samego rana mżył deszcz, następnie zaczął padać gęściej i powierzchnia lodu była pokryta warstwą wody. Temperatura +4°C. Oprócz tego na torze zewnętrzny niedaleko miejsca startu na 500 metrów lód się zalanął, wobec czego zawodnik, który wylosował tor zewnętrzny, będąc zmuszony ominąć owe zalamanie, miał conajmniej o 15 metrów dłuższą trasę. Nasi zawodnicy, tak Kalbarczyk, jak i Strzyżewski, mieli takiego pecha, że wylosowali właśnie ten zewnętrzny.

Na zawody przybyło: 5 zawodników z Rumunii — So-sietatea de patinaje din Cluj, 2 zawodników z Wiednia —

zakończenie wyjazdem tyłem w linii prostej szalenie długim wzdłuż całego toru w postawie silnie naprężonej pochylonej z półtłkiem przed frontowymi trybunami i dalszą coraz powolniejszą jazdą znowu w linii prostej tworzącą z frontu wśród burzy oklasków całej publiczności — kończy ten emocjonujący program. Odetchnąłem z ulgą.

Druga para wicemistrzowie Austrii Kast-Kaiser zdecydowanie

### o klasę słabsi,

tak pod względem bogactwa, jak i trudności figur. Niektóre przestarzałe usunięto już w Polsce z repertuaru. Trzecia para mistrzów czeskich pp. Slawów nie stanowiła właściwie konkurencji dla poprzednich.

Nasza para otrzymała pierwsze miejsce głosem polskim, dwu Czechów i sędzię z Berlina. Jedynie sędzia austriacki, jak przewidziewałem, postawił na pierwszym miejscu parę wiedeńską.

Mistrzowie Europy para Papetz-Zwak nie stawała do konkursu, a tylko ograniczała się do pozakonkursowych pokazów pierwszego i drugiego dnia po zakończeniu zawodów. A szkoda! Pierwszego dnia zawodów jeździli na równi z naszą parą, w tempie byli co najmniej lepsi, natomiast w programie cokolwiek słabsi. Niektóre rzeczy mniej mi się podobały, zwłaszcza wjazd, podczas którego p. Zwack dla ułatwienia posadził sobie partnerkę na głowie, a potem dość ciężko zrzucił na lód prawie, jak urok kartofli. Natomiast drugiego dnia po zobaczeniu naszych stracił pewność siebie i jeździł znacznie gorzej. Podczas „spirali śmierci” pani Papetz pada, p. Zwack zaczęła o nią i pada na poprzek, jak długie; zrywają się, następuje szereg splątanych figur; gdyby tak jeździli podczas zawodów, nie mogliby wśród żadnych sędziów uzyskać miejsca przed naszymi.

Tego roku w zawodach o mistrzostwo Europy nie startowali Joly-Brunet, ani Rotter-Szolas, jeśli nie pierwsze, to w najgorszym razie drugie miejsce byłiby zdobyli Polacy.

Leon Getter.

Wiener Eislauf Verein, 1 zawodnik z Berlina — Berliner Schlittschuh Club, 2 naszych zawodników z A. Z. S., oraz 13 zawodników czechosłowackich.

### Szczegółowe wyniki.

W konkurencji seniorów o mistrzostwo Wysokich Tatr startowało 8 zawodników, z których na 500 metrów przybyli: 1) Turnovsky (Vysokoskolsky Sport Praha) w czasie 50 sekund, 2) Kalbarczyk (A. Z. S. Warszawa) 50,2, 3) Stiepl (W. E. V.) 51,2, 4) Seelecke (B. S. C.) 51,4, 5) Pop (Rumunja) 52,2, 6) Kucera (Slavia Praha) 55, 7) Voracek (B. Z. K. Praha) 56,8, 8) Myslibek (B. Z. K.) 60,8.

### Na 1500 metrów.

zawodników łączono w pary, według najlepszych czasów osiągniętych na 500 metrów, wobec czego w pierwszej parze startowali Turnovsky z Kalbarczykiem. Czasu zostały osiągnięte następujące: 1) Kalbarczyk 2 m. 43,2 sek., 2) Stiepl 2:46,2, 3) Turnovsky 2:47,3, 4) Seelecke 2:57,9, 5) Voracek 3:06,8, 6) Kucera 3:08,4, 7) Myslibek 3:22,5. Zawodnik rumuński Pop został zdyskwalifikowany za niezmiennienie toru.

### Na 5.000 metrów.

bieg ukończyło tylko 5 zawodników, z których pierwszym był Kalbarczyk w czasie 9 m. 54,6 sek., 2) Stiepl 9:58,0, 3) Seelecke 10:06,4, 4) Turnovsky 10:48,2, 5) Kucera 12:05,2.

(Dokończenie na str. 6-tej).



— Wobec wprowadzenia dwuletniej karencji piłkarski narybek łowi się jedynie w „czystej” rodzinnej wodzie — mówi nasz rybakaturzysta Keller.



Polscy łyżwiarze w Strbskim Pleso. Od lewej: Kalbarczyk, mjr. Goebel (wiceprezes PZŁ) i Strzyżewski.



# XIV Sejmik Towarzystw Wioślarskich w Warszawie

Warszawa, 12 marca. (tel. wł.) W wielkiej sali Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego w Warszawie odbył się w ub. niedzielę doroczny sejmik Towarzystw wioślarskich. Dał się odczuć *wybitny przejaw krzyżu, gdyż na sejmik przybyło zaledwie 25 reprezentacji*, podczas gdy Związek liczy 60 klubów.

Obrazy zgalił prezes PTZW p. Bojańczyk, którego też stosownie do wniosku zarządu wybrano przewodniczącym sejmiku. Do prezydium zaś weszli pp. mjr. Fleszar z Poznania, Bernatowicz z Warszawy i Długoszewski z Krakowa. Po otwarciu uczczono pamięć zmarłego w tym roku zasłużonego działacza wioślarskiego *śp. Kowalskiego*.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, przystąpiono do sprawozdań rocznych. Kolejną to rozpoczął prezes Loth, który odczytał sprawozdanie ogólne. Ze sprawozdania tego wynika, iż klubów PTZW liczy obecnie 60, a poza tem dwa jeszcze kluby starsza się o przyjęcie. Uderza fakt powstania *wielu nowych klubów wioślarskich w Warszawie*. Ogólna liczba wioślarzy obliczona na 7.500, co nie jest jednakże odzwierciedleniem wzrostu liczby, gdyż wzrost liczby członków nie jest proporcjonalny w stosunku do wzrostu ilości klubów.

Najważniejszymi pracami Związku było *obsadzenie trygłów olimpijskich i mistrzostwa Europy*. Zdobywiec dwu trzecich miejsc na Olimpiadzie i jednego drugiego oraz szeregu dobrych miejsc w Belgradzie, dowodzi jasno, iż *wioślarstwo polskie znajduje się na dobrej drodze do odegrania poważnej roli w wioślarstwie europejskim*. Za znaczyc należy, iż pozycja nasza

**na terenie międzynarodowym jest b. silna**, dowodzi tego fakt, iż tylko na skutek naszej interwencji regaty o mistrzostwo Europy odbędą się w br. w Budapeszcie. Związek w okresie sprawozdawczym utrzymywał żywy kontakt z min. spraw zagranicznych, które udzieliło Związkowi *wydatnej subwencji na wyjazdy zagranicę*.

Do wielkiej honorowej nagrody sportowej Związek przedstawił J. Brauna, J. Słazaka i J. Skolimowskiego za zdobycie drugiego miejsca na Olimpiadzie, wniosek ten jednak nie miał szans na przejście wobec kandydatury Walasiewiczówny i Kusocińskiego.

Słabo rozwija się natomiast *instytucja sędziów związkowych*, których jest ciągle jeszcze za mało. Ostatnio zamianowano sędziami pp. Archibówną, Długoszewskiego i Radajewskiego tak, że obecnie liczba sędziów liczy kilkanaście osób.

Ze sprawozdania kapitana związkowego inż. Lenartowicza wynika, iż ruch regatowy *rozwinął się znacznie*, czego dowodem jest, iż zorganizowano znacznie więcej regat, niż po inne lata. Całość prac sportowych była oczywiście nastawioną na Olimpiadę i mistrzostwa Europy. Praca trenerów wydaje coraz lepsze owoce, tak, że nasza sytuacja na terenie międzynarodowym stale się polepsza.

Wiele ciekawych rzeczy dowiedzieliśmy się ze sprawozdania ref. turystycznego. Okazuje się, iż *wioślarze nie lubią wycieczek wspólnych*, podczas gdy wycieczki pojedynczych osób są b. popularne. Największymi wycieczkami cieszą się na polu regatowym kluby wioślarskie „04” Poznań i WTW, które znajdują się na *czale tabeli punktacyjnej*, natomiast w turystyce *przoduje WTW*, mając 80 wycieczek większych. Na drugim miejscu jest KW Włostwa (Warszawa), na trzecim *najlepszy klub kochący warszawski*, tj. Klub Wioślarek. W tabeli regatowej kobiecej prowadzi Warszawski Klub Wioślarek przed Bydgoskim Klubem Wioślarek, który posiada mistrzostwo Polski na czwórkach.

Po sprawozdaniach prezes Związku dokonał wręczenia dyplomów. Otrzymali je *Olimpijczycy* za wyniki w Los Angeles, dalej *mistrzowie polscy we wszystkich konkurencjach*, jak również i *mistrzynie*. Wreszcie dyplomy za działalność turystyczną, a mianowicie za najdalej wycieczki otrzymało Warszawskie T. W., Klub Wioślarski „04” Poznań i Warszawski Klub Wioślarek.

Sprawozdanie kasowe referował p. Szumski. Okazuje się, iż Związek Wioślarski dawał sobie pod względem gospodarczym doskonale radę, czego dowodem jest nad-

wyżka 3.000 zł. przy 22.000 zł. zadłużenia ze strony poszczególnych klubów Związku w kasie związkowej.

Dłuższą dyskusję wywołała *sprawa kajaków*. Delegat Sokola krakowskiego red. Długoszewski zwracał uwagę na konieczność zajęcia się tym rodzajem sportu i na konieczność dojścia do porozumienia z Polskim Związkiem kajakowym. W rezultacie postanowiono powierzyć zarządowi sfinalizowanie tej sprawy i przedstawienie jej na najbliższym sejmiku.

Po sprawozdaniu przew. komisji rewizyjnej p. Pogorzelskiego, *udzielono zarządowi absolutorium jednogłośnie*, poczem zajęto się sprawą preliminarza budżetowego. Oszczędności Związku są b. poważne. Zarząd poczynił tak wielkie restrykcje budżetowe, że aż delegaci musieli poczynić pewne zmiany, umożliwiające zarządowi wywiązać się z obowiązków. W ostateczności zaś udzielono zarządowi prawa przeniesienia jednej pozycji na drugą, o ile znajdą się odpowiednie nadwyżki, zwłaszcza, jeśli idzie o regaty związkowe.

Kalendarz regat klasyfikacyjnych uchwalono *bez większych zmian*. Uderza *wielka działalność regatowa*, jaką przejawiają niektóre ośrodki *provincialne*, które zapowiedziały kilkakrotnie organizowanie regat rokrocznie zamiast jednorazowego, jak to było dotychczas praktykowane, ze względu na propagandę. Fakt ten posiada doniosłe znaczenie.

W rezultacie uzupełniających wyborów prezesem Związku wybrano p. Jerzego Bojańczyka z Włostawki, do zarządu zaś weszli w miejsce wylosowanych pięciu członków: inż. E. Lenartowicz, Wł. Grzelak, dr. Z. Jurjewiczówna, dyr. Wł. Zewicki i mjr. Łankau. Do sądu wioślarskiego, który ma załatwiać spory między towarzystwami wybrano pp. Bojańczyka, Gędziorowskiego i Gurszczaka.

## Bokserzy Warty zdobywają 6 tytułów mistrzowskich

Poznań, 12 marca (tel.). Po czterodniowych walkach eliminacyjnych rozegrano w niedzielę finałowe starcia o tytuł mistrzów okręgu w boksie. — Ogółem do tegorocznych walk zgłosiło się *ponad 60 pięściarzy*. Wszyscy byli lepiej przygotowani, aniżeli w z. r., to też nie było rażących różnic pomiędzy walczącymi zawodnikami. Najliczniej wystąpił drużynowy mistrz Polski, Warta, która równocześnie przygotowała bardzo starannie swoich pięściarzy pod kierownictwem trenera Glona. To też w finale na 7 możliwych tytułów mistrzowskich Warta zdobyła aż 6. W wadze średniej byłby również tytuł mistrza przypadł Warcie, jednak *Majchrzycki nie znalazł przeciwnika*, wobec czego w myśl regulaminu sportowego P. Z. P. tytuł mistrzowski przez w. o. nie mógł być mu przyznany. Zawody niedzielne stały na dobrym średnim poziomie, dzięki równości walczących par były ciekawe, orzeczenia sędziów były trafne. Publiczność wypełniła doszczętnie salę.

Poszczególne wyniki były nast.: W wadze muszej *Wirski* (Warta) miał w Dubiszu (Cegielski) niezwykle groźnego przeciwnika i tylko dzięki swej większej rutynie i lepszym warunkom fizycznym zdołał sobie zapewnić nieznaczną zwycięstwo na punkty. W wadze koguciej zmierzyli się dwaj „Warciarze”: *Rogalski*, walczący obecnie w wadze wyższej, zaprezentował się pod każdym względem dodatnio, szczególnie w pierwszym starciu, kiedy to zdołał posłać na deski *Sipińskiego II*. — Jednak w drugiej rundzie *Sipiński* poprawia się wybitnie i Rogalski jest często w groźnych opresjach. W trzeciej rundzie waży się losy, gdyż obaj mają możliwość przechylenia szali zwycięstwa na swoją stronę, celniejsze ciosy mistrza Polski Ro-

skiego. Wreszcie w skład komisji rewizyjnej weszli pp. Pogorzelski, Kaniewski i Wiernicki, a jako zastępcy Klobukowska i Włodkowski.

Wiele dyskusji wywołała sprawa poruszona przez p. Perkowskiego, rzekomego niewłaściwego księgowania majątku Związku, lecz sprawa ta aczkolwiek zapowiadała się bardzo groźnie, została szybko zlikwidowana jako nieistotna, w gruncie rzeczy bowiem *wszystko było w porządku*, co zresztą sam interpretator przyznał.

Szereg wniosków zgłosił zarząd, m. i. obniżono władki związkowe na 1 zł. rocznie od członka. Wśród ważniejszych wniosków należy wymienić wniosek OWS Kraków o *wprowadzenie odznaki za sprawność wioślarską*. Wniosek ten spotkał się z bardzo *różnorodnym przyjęciem*. Postanowiono jednak odesłać go do zreferowania zarządowi, ponieważ zebrani nie byli przygotowani na tak skomplikowaną rzecz. Uchwalono natomiast drugi wniosek Krakowa o *wprowadzenie instytucji kursów instruktorów*, który ma być możliwie jak najszybciej zorganizowany, oraz trzeci wniosek Krakowa o *uzupełnienie tabeli punktacyjnej punktami za start w regatach*. W r. b. obowiązywać będzie zmiana na próbie, poczem zostanie już wprowadzona na stałe. W szczególności ta sprawa tak się przedstawia, że start jedynie, dwójek i czwórek klepkowych będzie punktowany 1 punktem, start czwórek wyścigowych 2 punktami, a start ósemek trzema.

Ciekawym był również wniosek ośrodka *kaliskiego*, który domagał się organizowania *komitetów międzyklubowych* w ośrodkach, gdzie istnieje więcej klubów, lecz z tem założeniem, że nie wszystkie kluby do niego należą muszą. Sprawa ta ma być definitywnie załatwiona w roku 1934, gdzie na kluby będzie nałożony *przymus organizowania się w komitety międzyklubowe*. Na tem obrady zamknęto. W. D.

*galskiego* deodują wreszcie o jego zwycięstwie. W wadze piórkowej walczył *Kajnar* i *Jarecki*, obaj z Warty. Walczą oni nieczysto i przed wzięciem silnymi ciosami uciekają do zwarcia, przez co spotkanie traci na piękności. *Kajnar* walczy poniżej swej formy i tylko *większemu doświadczeniu* ringowemu zawdzięcza on *zwycięstwo na punkty*.

W wadze lekkiej spotkali się bodaj dwaj najrówniejsi zawodnicy: *Wolniakowski* z Warty i *Wojewoda* z klubu Cegielski. Obaj dysponują silnymi ciosami, *technicznie lepszy jest zawodnik Warty*. O zwycięstwie jego zdecydowała dopiero trzecia runda.

W wadze półśredniej *Arski* (Warta) trafia na nadzwyczaj ambitnego, a prztem odważnego przeciwnika *Dankowskiego* z Sokola. Po dwóch starciach zwycięstwo Arskiego było jeszcze *wątpliwe*. Dopiero pod koniec trzeciej rundy dwa poletne ciosy prawie sierpowe zmuszają Dankowskiego do kapitulacji. Kończy on z trudem walkę. *Zwyciężył na punkty Arski*.

W wadze półciężkiej walka stała na niewysokim poziomie i miała przebieg krótki. Na początku drugiej rundy *Szymula* (Zw. Strzel.) poddał się *Przybylskiemu* z drużyny Błękitnej.

Podobnie w wadze ciężkiej olbrzym *Pilat* (Warta) zdołał w drugiej rundzie zmusić swego kolegę klubowego *Mrówicę* do kapitulacji.

Sędziował w ringu por. *Koprowski* z Grudziądza, na punkty sędziowali pp. *Iwański, Zmigliński, Łapiński i Dolata*.

SEIDEL, znany bokser łódzki, występować będzie ponownie w barwach warszawskiej Polonii.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA POLSKI odbędą się najprawdopodobniej 21—23 kwietnia w Warszawie. Bokserskie mistrzostwa stolicy rozpoczynają się 25 bm.

NA ZAPASNICZE MISTRZOSTWA EUROPY, które odbędą się w Helsingforsie 17—20 bm., Polski Związek Atletyczny wysłał Gałuszkę, Dworaka i Ganzercę. A dla czego nie Bajorka, który spał się wspaniale na meczu z Austrią?

WEINGARTEN, znany dźwigacz ciężarów z Łodzi, startować będzie na międzynarodowych zawodach w podnoszeniu ciężarów 1—2 kwietnia w Krakowie.

WALNY ZJAZD PRASY SPORTOWEJ odbędzie się d. 7—8 kwietnia w Katowicach, a walne zebranie Związku

NA POSIEDZENIU KOMISJI DZIECKA I MŁODZIEŻY RADY NAUKOWEJ WF w Warszawie zdecydowano na dalszą obywatela za utrzymaniem zakazu nalewania młodzieży do klubów sportowych i uchwalenie jak najcięższe przestrzeganie powyższego oraz dążenie do zaniechania sportu zawodniczego w szkołach.

WALNE OBRADY POLSKIEGO ZW. TOW. KOLARSKICH odbędą się 2 kwietnia w Warszawie.

PIĘŚCIARZE WARSZAWSKIEJ MAKKABI, a mianowicie Anders, Wysocki i Borensztein zdecydowali się przejść na profesjonalizm. Podobno zawodnicy ci wystąpią już w najbliższą niedzielę na zawodach boksu profesjonalnego w Warszawie. Program walk w dniu 19 bm. ma objąć spotkanie Jutkowiaka z Goworkim, Pawlarczyka z Niesorbskim, Andersa z Górnym i Wysockiego z Polanem.

TOMASZEWSKI, znany bokser poznański Warty otrzymał zwolnienie ze swego macierzystego klubu i przeniosł się do Warszawy, gdzie występować będzie w barwach CWS.

# Kłeski wicemistrza bokerskiego Niemiec w Polsce. IKP (Łódź)—ARMIN (Monachjum) 10:6.

Łódź, 10 marca

Mecz pięściarski IKP z drużyną bawarską Armin należał do *najbardziej burzliwych imprez*, jakie kiedykolwiek odbyły się w Łodzi. Zainteresowanie zawodami olbrzymie, szczypta widownia teatrzyku „Scala” przepelniona do ostatniego miejsca. Wszystkie bilety były już w przeddzień zawodów rozsprzedane, toteż setki widzów odeszło od zamkniętych okienek kasowych, gromadząc się na ulicy w oczekiwaniu wiadomości na wynik zawodów. Trochę ten zespół Arminu był przereklamowany przez nas. Gościom znów zdawało się po naszej klęsce dortmundzkiej, że jadą do Polski po pewne sukcesy. Tym czasem już na samym wstępie sprawiono im porządne łanie. Cyfrowo wynik meczu brzmi 10:6 dla Łódzian, a byłby większy, gdyby nie

## fatalna punktacja sędziów.

Była ona *bezspołdną przyczyną niedzielną w Łodzi awantury*. Publiczność ujęła się za pokrzywdzonym Stahlem. Czy miała rację? Rzecz pewna. Nawet sekundant Bawarczyków nie przyznawał zwycięstwa swemu zawodnikowi i twierdził, że było remis. Mówił prawdę, lecz prawdy tej nie widzieli sędziowie. Oni to są *moralnymi sprawcami* tego, że Łódzka publiczność dała się poznać nie z najlepszej strony.

Obok Stahla II z zespołu łódzkiego wybił się na czoło *Chmielewski*. Miał on swój dzień i walczył wspaniale z przeciwnikiem o kategorii cięższym. Odpowiednikiem w drużynie bawarskiej był *Schleinkoffer*. To prawdziwy artysta pięści, najmocniejszy punkt gości. Co dziwnego, Schleinkoffer to wicemistrz olimpijski. Słowa uznania należały się *Leszczyńskiemu* i *Stahlowi*, którzy zdobyli się na maksimum wysiłku i ambicji, wreszcie miłe rozczarował *Krenc*, po którym nie spodziewano się zwycięstwa. U Bawarczyków dobrym był młodzik *Dreher*, materiał na o hiecującego pięściarza, natomiast renomowany był czterokrotny mistrz Niemiec, *Hofstetter*, zawiódł i ostrą walkę prowadził w chaotyczny sposób. Jako całość, drużyna monachijska jest wyrównana. Ostatecznie jednak musiała przegrać z lepszymi od siebie.

Przebieg poszczególnych walk był nast.: WOERZ—PAWLAK. Trzy rundy nadzwyczaj ostrożnej walki, przeciwnicy nie wykazują większej inicjatywy. W ostatnim starciu Pawlak jest nieco agresywniejszy, uda je mu się jedna seria dobrze mierzonych ciosów i to decyduje o jego nikłym zresztą zwycięstwie na punkty.

HOFSTETTER—LESZCZYŃSKI. Początkowo Leszczyński jest stremowany wielką sławą przeciwnika. W pierwszym starciu Łódzianin walczy defenzywnie, następnie jednak odzyskuje równowagę i daje sobie doskonale radę. Leszczyński trafia często, lecz nie dość czysto. Bawarczyk więcej atakuje i pracuje dobrze w zwarcu, co dawało złudzenie jego minimalnej przewagi. Niewątpliwie pod tym wpływem był sędziowie, którzy uznali Leszczyńskiego za pokonanego. Była to *pierwsza niefortunną decyzja i pierwszy dość ostry protest ze strony publiczności*, która wyładowała swój temperament po walce w wadze średniej. Stan meczu 2:2.

FEHRINGER—SPODENKIEWICZ. Dziwna garda Niemca, lwa ręka spuszczenia wódl, sześćka odkryta. Wykorzystuje to Spodenkiewicz i umieszcza na niej dobrze mierzone swingi, jednak cios jest sygnalizowany, to też Spodenkiewicz zawczasu potrafi go uniknąć. Łódzianin przeważa wyraźnie w trzech starciach i ma zdecydowaną przewagę na punkty. *IKP prowadzi 4:2*.

SCHLEINKOFFER—BANASIĄK. Wobec nadwagi Łódzianina, „Armin” otrzymuje dwa punkty walkowerem. W walce towarzyszący Schleinkoffer okazał się graczem pierwszego wody. Jeśli ktoś nie wiedział, że jest to mistrz Europy i wicemistrz olimpijski, poznałby od razu z zachowania się jego, że ma do czynienia z primadonną „Arminu”. Przygotowanie do walki odbywa się na ringu, na oczach widzów. Schleinkoffer wchodzi w płaszcz, rozbiurając go sekundami, nowa kałafonja, pod nogi itp. akcesoria niespolitykane u innych zawodników. Niemiec walczy z prawej pozycji, jego sława oparta jest na klasycznym prostym, uderzenia są szybkie, celne, podczas gdy sam wspaniale unika ciosów. Wystarczy lekki skąd głowy, a już pięść Banasiaka pruje powietrze. Schleinkoffer był znacznie wyższy o dłuższym zasięgu ramion, więc przy swym świetnym opanowaniu, techniki nie dopuszcza podczas gdy sam wspaniale unika ciosów. Razy Niemca skuteczne i bolesne. Pod takim gradem ciosów mógł nie ugiąć się tylko Banasiak. Swej niezwyklej wytrzymałości i ambicji zawdzięcza on przegraną tylko na punkty. Wynik meczu znów remis 4:4.

NEMMER—GARNCAREK. Garncarek, jak zwykle poluje na k. o. Sędzia upomina Bawarczyka za zbyt niskie unikanie ciosów. Walka mniej ciekawa. Uda się Garnarkowi trafić Niemca dwa razy. Od tej chwili jest on ostrożny i kryje się dobrze. W ostatniej rundzie celny sierpowy Garnarkę oszołomia Nemmer, lecz Łódzianin zamiast iść naprzód, odsłakuje, szukając o nowego ataku, przez co daje możliwość przeciwnikowi opamiętania się. *Nieznaczące zwycięstwo Garnarkę* i IKP prowadzi 6:4.

DREHER—STAHL II. Przebieg walki jest sensacyjny. Niemiec energicznie zaczyna, mimo swych 17 lat na bardzo silny cios, a po ringu chodzi jak żywo srebro. Już na początku starcia Dreher, przyparty do lin, odbija się o nie i z całym rozmachem trafia w sześćkę. *Stahl pada do 5-ci*, walczy, przetrzymuje rundę i podczas przerwy sekundami doprowadzają go do przytomności. Druga i trzecia runda upływa *pod znakiem jego przewagi*. Obrona Stahla jest atak, idzie on więc naprzód. Następuje szalone wymiana ciosów; w trzeciej rundzie Bawarczyk jest zupełnie zamroczony i brak mu powietrza. W tym momencie następuje zgoda *niepotrzebna interwencja ringowa*, który rozdziela walczących, pozabawiając przez to

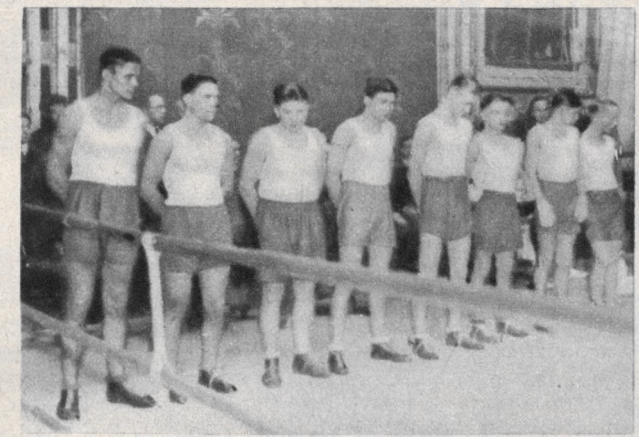
Stabla okazji do wykończenia przeciwnika. *Dreher zupełnie wyczerpany kończy walkę*. Sędziowie — o dziwo, zamiast uznać walkę nierozstrzygniętą, uznają *Stahla za pokonanego*. Tu miara cierpliwości u widzów *przebrała się*. Powstaje nieopisany rwetes, krzyki, gwizdy. Na ring publiczność rzuca różne przedmioty.

co kto ma pod ręką: lusterka, grzebyki, jabłka, różne ogryzki, ktoś z gorętszych rzucił nawet z góry *krzesło(!)*, a inny dowiepnął stary, dziurawy, lecz oryginalny... *kalosz*.

Taka demonstracja była poprostu już *niebezpieczna dla skupionych na scenie wokół ringu*, to też musiano przerwać zawody i spuścić kurtynę.

Długo stał w ringu Stahl II, nie mogąc zrozumieć, dlaczego przegrał i dlaczego *stała mu się krzgarda, skoro walczył jak lew*. Odpowiedź jest jedna: w oczach tysiąca widzów *zasłużył na zwycięstwo*, a w tej liczbie znalazło się tylko dwóch odmiennego zdania. Niestety oni mieli głos decydujący. Piszemy dwóch, gdyż nie ulega wątpliwości, iż punktowny ze strony IKP, jeśli nie dał Stahlowi wygranej, to w każdym razie nierozstrzygniętą.

BAUER—CHMIELEWSKI. Po dłuższej przerwie podnoszą kurtynę. Całe szczęście, że walczy Chmielewski, że ma swój doskonały dzień i że porywa poprostu publiczność swą *wspaniałą walką*. Stopniowo zapomina ona o



Zespół bokserów bawarskich w ringu, od prawej: Sölch, Bauer, Dreher, Nemmer, Schleinkoffer, Fehrerger, Hofstetter i Wörz.

## I w stolicy nie poszło lepiej niemieckim bokserom. Warszawa—Monachjum 10:6.

Warszawa, 12 marca. (tel.) W niedzielę odbył się drugi występ gości z Monachjum w Polsce. Tym razem przeciwnikiem ich była reprezentacja Warszawy, która pokonała Niemców w identycznym stosunku, jak i Łódź, a mianowicie 10:6. Zwycięstwo gospodarzy było *zupełnie zasłużone*, a mogło być jeszcze wyższe, gdyby nie brak Cyrana i Anteczka, którzy w ostatniej chwili niedopisali. W każdym razie stwierdzić można było jasno, że reprezentacja Monachjum, a zatem po stolicy najlepszym w Niemczech ośrodku, nie była *bynajmniej groźna* i poza moce Hofstetterem i finalistą olimpijskim, Schleinkofferem, zaprezentowała się *zupełnie przeciętnie*. Spodziewaliśmy się bezspornie czegoś lepszego po tej rutynowanej drużynie, a przecież w dwóch czy trzech walkach pokazano nam pięściarzy, którzy mieli słabe pojęcie o bokserskiej technice.

W drużynie stołecznej na pierwszy plan wybił się znów *Kazimierski*, znajdujący się obecnie u szczytu formy. Jeśli z tem wszystkim (bogaty repertuar ciosów, doskonała taktyka, wytrzymałość, spokój) wytrzyma do mistrzostw Polski, zaszczytny ten tytuł będzie miał *zapewni*. Wszystkie te wyżej wymienione zalety pokazał Kazimierski bardzo wyraźnie w spotkaniu z groźnym Hofstetterem, mistrzem Niemiec, a przewaga warszawskiego pięściarza była tak niewątpliwa, że na *nokaut zasłużył się stanowczo(!)*.

Nieźle spał się również *Severnyj*, który pokazał swój świetny finisz i liczebność ostrych ciosów. Co do Karpińskiego, to miał on mecz wygrany nokautem, jeśli jednak do tego nie doszło, przypisać należy osłabieniu Karpińskiego w trzeciej rundzie.

Rotholc, mimo wygranej nie mógł *zadowolić*, natomiast bardzo dobrze trzymał się *Bąkowski*, mimo tak rutynowanego przeciwnika. *Pasturczak* spał się zupełnie poprawnie i dzielnie zastąpił Cyrana. Decyzja w tej walce, jeśli kogoś krzywdziła, to właśnie przedstawiciela Warszawy. *Doroba* stanowi świetny materiał na boksera, ale narazie jest on jeszcze materiałem. Co do *Seidla*, to był on zbyt lekki na ciężką wagę i skutkiem tego nie mógł zawodów rozstrzygnąć na swoją korzyść.

O drużynie monachijskiej nie wiele da się powiedzieć. Ponad przeciętność wybił się naturalnie *Schleinkoffer*, dzięki wysokiej rutynie i pewności oraz świetnej technice. Ponadto dobry był Hofstetter. Inni wykazali najwyżej spór dobrej woli i wytrwałości.

Przy bardzo ogólnym sędziowaniu *nietrozumiałym był protest Niemców* po zwycięstwie Severnyjaka, które było doprawdy oczywiste. Całe szczęście, że konflikt ten szybko zlikwidowano.

## Przebieg poszczególnych walk

był następujący.

Waga musza: Rotholc (W) wygrywa z Woerzem (M).

tem, co było przed chwilą i sędzi z zapartym oddechem przebiegu spotkania. Chmielewski poraz pierwszy w wadze półciężkiej. Operuje świetnie swingami, jego robota destrukcyjna pozostawia widoczne ślady na żywym i dobrze zapowiadającym się Niemcu. Łódzianin przechodzi samego siebie i daje poprostu

## koncert boksu.

W trzeciej rundzie Bauer jest zwalony do 8-min. Zupełnie zamroczonego wstaje, nadziewa się poprostu na pięć przygotowanego do ciosu Chmielewskiego i jest już k. o. Wspaniałem zwycięstwem swem i pięknym sposobem prowadzenia walki Chmielewski uratował sytuację. Gdyby nie to, kto wie, jak zakończyłyby się zawody. Tymczasem znów jest remis 8:8.

SOELCH—KRENC. Do Krena należą pierwsze dwie rundy, w trzeciej natomiast obydwa są zupełnie wyczerpani i slaniają się na nogach, przyczem więcej z walki ma już Bawarczyk. Krenc wytrzymuje jednak do końca rundy i rozstrzyga o losach meczu. IKP wygrało w ogólnej punktacji 10:5. W ringu sędziował p. Landeck, a na punkty pp. Kernhauser ze strony Bawarczyków i Fuchs dla IKP.

Bezpośrednio po zawodach zwróciliśmy się do kierownika drużyny bawarskiej p. Kernhausera z prośbą o wypowiedzenie swej opinii o zawodach i zawodnikach.

— Przedzie liczyłem na naszą wygraną, niż porażkę — mówi on. — Nie spodziewałem się tak *dobrego przeciwnika*. Drużyna IKP, jako całość jest *doskonałym zespołem*. Na pierwszym planie stawiam tu *Chmielewskiego*, boksera pierwszorzędnego, o klasie europejskiej, następnie podobają mi się *Leszczyński*, a *Garncarek* zdumiewał mnie swym niebawie silnym ciosem. Z naszych zawodników, Pan rozumie, muszę przedzwystkiem mówić o *Schleinkofferze*, jako do pewnego stopnia doskonałości, później o *Hofstetterze*. *Dreher*, to nasz najmłodszy zawodnik, rokujący wielką nadzieję. Myślę, że niedługo będzie sławnym. Muszę jednak usprawiedliwić się. Drużyna była zmęczona i choć walczyła dobrze, długa podróż nie pozostała bez wpływu na formie zawodników.

— A jak się Pan zapamiętuje na wynik walki Drehera ze Stahlem?

— O wyniku zdecydował *nockdown Stahla* w pierwszej rundzie. Gdyby nie to, miałyby on walkę wygraną. No, ale publiczność to mać gorącą...

— Takiego wypadku jeszcze nie mieliśmy w Łodzi — usprawiedliwiamy naszych widzów i kończymy rozmowę. R.

## najładniejsze spotkanie zawodów.

Zawodnik warszawski cały czas przeważa, demonstrując liczne a najrozmaitsze ciosy. Zadziwiali zwłaszcza piękne serje Kazimierskiego przy sznurach. W trzeciej rundzie udaje się Kazimierskiemu sprowadzić mistrza Niemiec na deski, ale na krótko.

Waga piórkowa: Fehrerger (M) remisuje z Pasturczakiem (W). Początkowo przeważa Fehrerger, który pewnie wykorzystuje sytuację, potem w drugiej rundzie następuje seria ataków Pasturczaka, jednak do wartościowego ciosu dochodzi on rzadko. W trzeciej rundzie Pasturczak nadal przeważa i *uważnie zasługuje na zwycięstwo*.

Waga lekka: Schleinkoffer (M) zwycięża Bąkowskiego (W) na punkty. Na początku usiłuje atakować Bąkowskiego, ale Schleinkoffer łatwo go „stopuje” i sprowadza przeciwnika raz na deski. Dalej przeważa coraz wyraźniej Niemiec, który punktuje znakomicie, ale nie zdobywa się na ostrzejszy cios.

Waga półśrednia: Severnyj (W) wygrywa z Nemmerem (M). W pierwszej rundzie walka spokojna bez specjalnej przewagi. Następnie przechodzi Severnyj do ataku, a w trzeciej rundzie górze coraz więcej. *Zwycięstwo Severnyjaka zupełnie zasłużone*. Podkreślić tu należy, że *Severnyjaka powrócił ostatnio do swej dawniej formy*.

Waga średnia: Doroba (W) remisuje z Dreherem (M). Właściwie *cały czas atakował Doroba* i zadawał przeciwnikowi liczne ciosy. Dreher, b. wytrawny, niejednokrotnie zdobywał się na rewanż. Gdyby zamiast Doroby był bokser z lepszą rutyną, mielibyśmy napewno nokaut. W każdym razie Doroba zasłużył na zwycięstwo.

Waga półciężka: Karpiński (W) wygrywa z Bauermem (M). Karpiński przeważa przez cały czas i już w pierwszej rundzie piękna seria sprowadza Bauera na deski. W drugiej rundzie dalsze serje Karpińskiego, który w trzeciej rundzie nieco słabnie i skutkiem tego nie może się już zdobyć na decydujące uderzenie.

Waga ciężka: Sölch (M) wygrywa z Seidlem (W) przez techniczny k. o. w trzeciej rundzie. Seidel, znacznie cięższy od przeciwnika, nadrabia te braki lepszą techniką i chwilami nawet przeważa. W trzeciej rundzie Seidel otrzymuje niebezpieczne uderzenie w usta i sędzia uznaje go *niezdolnego do dalszej walki*.

Sędzia w ringu p. Ermanowicz z Poznania. Widzów ok. 3000.

## Zawody międzynarodowe w jeździe szybkiej o mistrzostwo Wysokich Tatr.

(Dokończenie ze strony 5-tej)

W ogólnej klasyfikacji Łsze miejsce i tytuł mistrza Wysokich Tatr na rok 1933 uzyskał

### Janusz Kalbarczyk (Polska)

punktów 164.06, za co otrzymał *złoty medal* i jako nagrodę honorową puchar kryształowy.

Drugie miejsce otrzymał Max *Stiepel* (Austria) 166.40 punktów, trzeci Jaroslav Turnovsky (C. S. R.) 170.59 p. czwarty Heinz Seelecke (Niemcy) 171.34 p.

W konkurencji juniorów na 500 metrów startowało 12 zawodników, z których Łsze miejsce uzyskał *Karl Vazulek* (Austria), czas 49.6, za co otrzymał *mały medal złoty*. 2-gie miejsce Kazimierz Strzyżewski (Polska) w czasie 51.3, za co otrzymał *medal srebrny*. 3) Georg Wartenberg (Rumunia) 51.8, 4) Adalbert Pusztay (Rumunia) 51.9,



Wioślarstwo sportowe należy do najstarszych sportów na świecie. W czasach starożytnych popularne były wyścigi olbrzymich łodzi wiosłowych, miały one jednak stosunkowo małe znaczenie sportowe, gdyż osadę tych łodzi stanowili rzecznicy niewolnicy. Jednak nowoczesne pojęcie sportu wiosłarskiego spotykamy dość wcześnie, bo już w XVIII w., w którym na Tamizie rozgrywały się zawody wiosłarskie zawodowców o nagrodę ufundowaną przez znanego aktora londyńskiego, tak zwaną „Dodgits Coat and Badge”. Impreza ta przetrwała blisko 200 lat, także w czasach dzisiejszych odbywa się rocznie w Londynie.

Były to jednak zawody profesjonalistów, a mianowicie ludzi, których życie związane było z rzeką. Niebawem jednak wioślarstwo zaczyna przenikać do najzamożniejszych sfer angielskich i w ciągu kilku lat zdobywa sobie dominujące znaczenie w sporcie angielskim. Niemalą zasługę o obecnym stanie rzeczy posiada doroczny mecz o śmiewosłówek *Cambridge Oxford*, który po raz pierwszy był rozegrany w r. 1829.

Szeregi wioślarzy uniwersyteckich, którzy po ukończeniu studiów musieli przenosić się do innych ośrodków spowodowały, iż w ciągu krótkiego czasu w Anglii powstał szereg klubów wiosłarskich. Kluby te, rywalizując ze sobą przez lata doprowadziły wioślarstwo angielskie do szczytu.

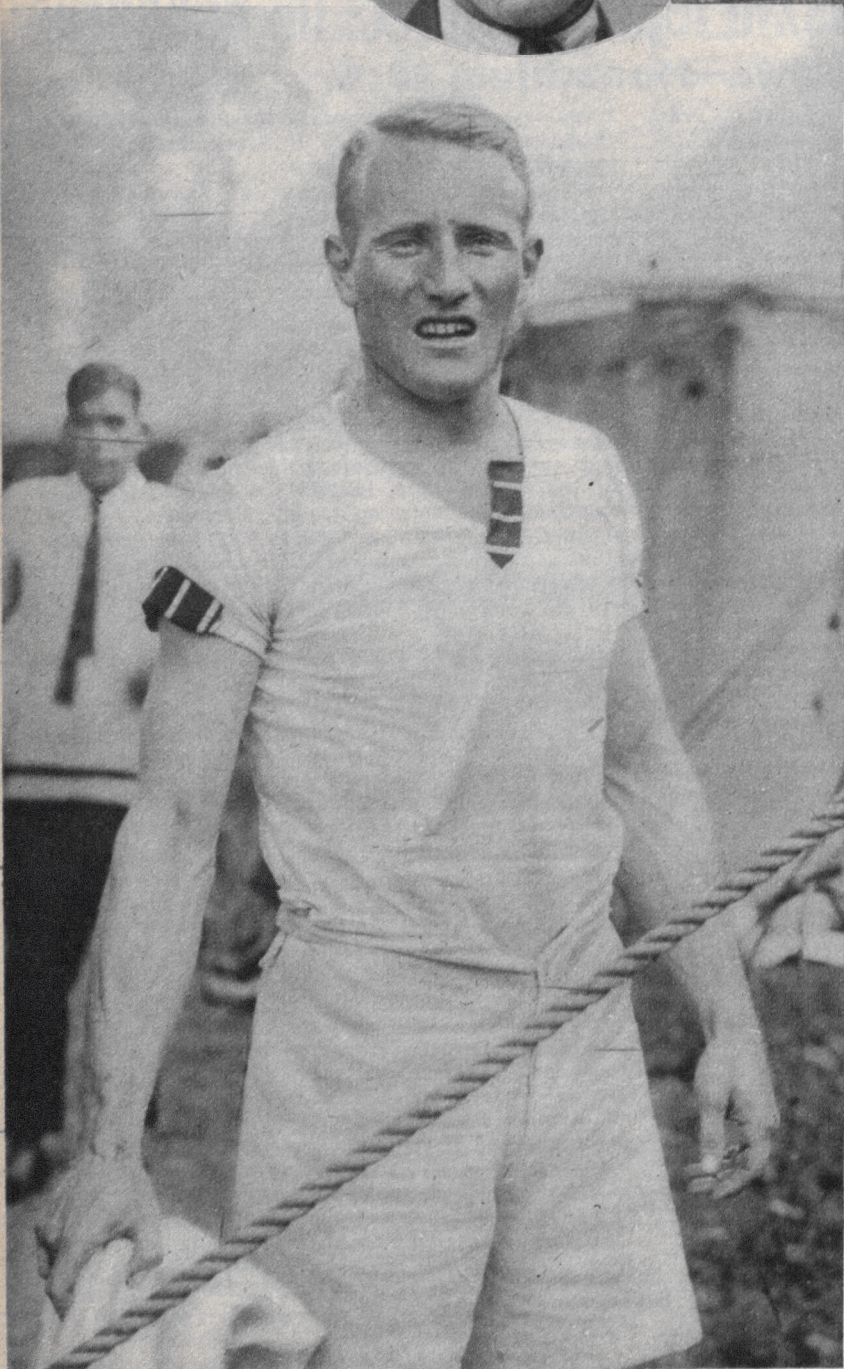
Styl angielski w wiosłowaniu, którego podstawy ustalono w połowie ub. wieku, do dziś dnia uchodzi za

### idealny styl wiosłarski.

pod względem estetyki i skuteczności. Obecnie styl ten przejęli Niemcy i są dzisiaj jego typowymi przedstawicielami.

Dzisiaj mimo, iż supremacja w wioślarstwie przeszła niedwuznacznie w ręce Ameryki, to jednak Anglia uważana jest za najgłówniejszy ośrodek tego sportu — ośrodek, który decyduje o wszelkich innowacjach w wioślar-

Na prawo w kole: słynny szlakowy ósemki Cambridge Brocklebank. — Na prawo u góry: „Mekka”, wioślarstwa światowego Henley Royal Regatta. Poniżej Jack Beresford jun., najlepszy skifista angielski doby wojennej.



stwie, który posiada największą autorytet na całym świecie. Markę naprawdę pierwszorzędnego wioślarza zdobywa się dopiero, jeśli wygra się bieg w Henley.

Wioślarstwo angielskie przesłonięte jest tradycjonalizmem i konserwatyzmem. — Wszelkie innowacje, zwłaszcza w zakresie budowy łodzi, są w Anglii przedmiotem długotrwałej dyskusji i rozważań, zanim znajdą zastosowanie w praktyce. Wystarczy wspomnieć, że długi ruchome znajdują zastosowanie jedynie w łodziach na krótkie wiosła, podczas gdy w pozostałych typach łodzi panuje wszechwładnie typ długi „stałej”, wynaleziony lat temu kilkaset (!).

Angielska szkoła wiosłowania należy do niezwykle trudnych. Zanim wioślarz dojdzie do pierwszej klasy, musi przejść długotrwały trening na aparacie, następnie na antycznej łodzi „Themse Boat”, później na ciężkiej klepkowej dwójce, aż wreszcie dosiada wysmukłej łodzi wyścigowej. — Szkoła ta, aczkolwiek jest trudna i przechodzi ją do końca ograniczona liczba wytrwałych wioślarzy, to jednak jest szkoła doskonała i zostawia wioślarzowi na całe życie podstawy techniki wiosłowania, tak silne, jak żadna inna.

Dzisiaj t. zw. ortodoks angielski stał się tematem obszernych dyskusji. Atak rozpoczął

### Steve Fairbairn.

Jego kariera wiosłarska doszła do szczytu w latach 1885—1887, w których wygrał dwukrotnie w barwach Cambridge doroczny mecz międzyuniwersytecki, oraz Grande Challenge Cup. Gdy zaprzestał już uprawiania czynnie wioślarstwa, Fairbairn przerzucił się do teorii. Po długich badaniach dał on początek nowoczesnemu stylowi angielskiemu, który zaprowadził w znanym klubie londyńskim *London Rowing Club*. Klub ten w ciągu ostatnich lat był bezkonkurencyjny w Anglii i osiągnął wielkie sukcesy.

Fairbairn wychodzi z założenia, że ortodoks angielski jest stylem zbyt ciężkim i trudnym dla przeciętnego wioślarza, a wymaga przytem dwóch lat pracy, zanim wioślarz opanuje go w stopniu wystarczającym. To też Fairbairn stał się zwolenni-

kiem stylu prostszego, stylu opartego o swobodny naturalny ruch wioślarza, któremu pozwala się wiosłować ze zgiętym kregosłupem, skurczonymi rękoma, czyli prosto tak, jak mu wygodniej. Styl ten oczywiście nie robi wrażenia estetycznego, niemniej jednak jest skutecznym, czego dowodem jest szereg wielkich zwycięstw osad „Londonu”.

Wioślarstwo angielskie posiada jedną ciekawą instytucję, która mogłaby znaleźć także w innych krajach zastosowanie. Jest nią mianowicie

### Leander Rowing Club.

Jest on nieoficjalną reprezentacją Anglii, zestawia osady z wioślarzy innych klubów, przyczem wioślarze ci nie muszą występować ze swych macierzystych stowarzyszeń. „Leander”, mając wielu członków bardzo zamożnych, zapewnia wioślarzom możliwość doskonałego treningu, lecz równocześnie przestrzega tego, aby w szeregach zawodników, występujących w barwach „Leander R. C.” dostawali się tylko naprawdę pierwszorzędni wioślarze. Dopływ tych asów wiosłarskich do Leander R. C. stanowią przedewszystkiem studenci uniwersytetu Cambridge, podobnie jak wioślarze Oxford stanowią podstawę narybku Rowing Club.

Ciekawym i rzadko spotykanym objawem w innych krajach jest niezwykle

### wysoki autorytet starych gwiazd wiosłarskich.

jaki spotyka się w Anglii. Nazwiska tego rodzaju, co *Blackstaffe*, mistrz olimpijski z r. 1908, który zdobył zaszczytny ten tytuł, mając lat 42, dalej *Mac Kinnear*, mistrz olimpijski 1912, *Jack Beresford* senior, *Guy Nickals* stanowią do dziś dnia wyrocznie wioślarstwa Anglii, co ważniejsze są założycielami całych dynastii wiosłarskich Anglii, których sława trwa przez długie dziesiątki lat.

Mała ilustracja powyższych stosunków jest fakt, jaki wydarzył się w r. 1927 na najważniejszym biegu skifistów Anglii, t. zw. *Wingfield Sculls*. Bieg ten rozgrywany jest na dystansie 6.840 m. Otóż w r. 1927 pierwszym na mecie był znany skifista angielski *Guye*. Został jednakże zd y-

# MISTRZOWSKIE WIOSŁA...

skwalifikowany, a tytuł mistrza po raz siódmy z rzędu otrzymał *Jack Beresford junior*. Ojciec Beresforda nie uznał zwycięstwa swego syna. Nie pozwolił mu zabierać nagrody, ale wymógł na nim, że w tydzień później bieg ten odbył się ponownie, a gdy *Guye* odniósł i tym razem zwycięstwo, nagrodę wręczono nie jemu, a Beresfordowi, aczkolwiek ten ostatni był formalnym zwycięzcą biegu.

Podobny piękny wypadek dzentelmeński w postępowaniu zdarzył się na regatach w Henley.

Oto przed paru laty jedna z osad startujących w *Steward Cup* złała wiośło na starcie. Przeciwnicy chcieli jednak poczekać, aż motorówka przywiezie zapasowe wiosła. Ponieważ jednak komisja sędziów nie zgodziła się na to, owa osada zjechała tor walkowerem. Nie przyjęła jednak nagrody, lecz zaprosiła pokrzywdzoną osadę na bieg towarzyski.

Główny ten spotkał się z równorzędnym gestem ze strony przeciwnicy. Tamta bowiem osada nie zgodziła się na ponowny zjazd toru i skłoniła pierwszą osadę do wzięcia nagrody. Stosunki te są w innych państwach nie do pomyślenia, zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdy wiele osad stara się o uzyskanie zwycięstwa „psim swetem”.

Nie można powiedzieć, aby wioślarstwo było wdzięcznym sportem dla zadowolenia ambicji osobistej. Tak np. w pierwszym dziesiątku XX w. osada belgijska *Societe Nautique de Gand* dwukrotnie zdobyła „Grande Challenge” w Henley. Sława tej osady do dziś dnia jest znana na całym świecie, ale nikt jednak nie pamięta nazwisk wioślarzy, którzy bieg ten wygrali, aczkolwiek było to pierwsze w dziejach wiosłarstwa przelatanie hegemonii Anglików.



### Jack Beresford junior.

Wioślarz ten wygrał sześć razy *Diamonds Sculls*, siedem razy *Wingfield Sculls*, w mistrzostwie olimpijskim w Antwerpii w roku 1920 był drugim za Amerykaninem Kelly, w Paryżu zaś w r. 1924 pierwszym. Karjera jego, jako skifisty skończyła się w r. 1927, kiedy oddał hegemonię Anglii w ręce Colleta na dystansach krótkich, a w ręce *Guye'a* na dystansach długich. Skifisci ci jednakże nie osiągnęli jednak ani połowy tej popularności, co Beresford.

On sam nie zarzucił zupełnie wioślarstwa. Zmienił tylko rodzaj łodzi, a mianowicie przesiadł się na dwójkę bez sternika, na której wygrał kilkakrotnie *Silver Goblets* w Henley, oraz na ósemkę, na której zdobył kilkakrotnie *Grande Challenge*.

W roku 1928 Beresford startował na drugim szlaku w osadzie olimpijskiej, która zajęła drugie miejsce za Ameryką. Po przegranej biegu Beresford z placem zapewniał wszystkim, że już ostatni raz stawał do regaty. Nikt w to jednak nie wierzył i rzeczywiście w cztery lata później wody Los Angeles widziały świetne zwycięstwo Beresforda w olimpijskim biegu czwórek bez sternika. Dziś Beresford ma lat trzydzieści kilka, ale nie myśli wcale o wycofaniu się z wioślarstwa.

Jedną z najsławniejszych postaci współczesnego wioślarstwa angielskiego jest

### Brocklebank.

Wioślarz ten dwukrotnie jechał na szlaku osady Cambridge, wiodąc ją do zwycięstwa, później startował na skifie, nie odnosząc jednak specjalnych sukcesów. Wysoce jego, chuda postać, jest bardzo popularna w Anglii, zwłaszcza, że jest on równocześnie doskonałym alpinistą. Bierze on obecnie udział w wyprawie na Monte Everest, w której zaliczany jest do najlepszych wspinaczy.

W roku ubiegłym zdarzyła się w Anglii niebywała senacja. Oto osadę Cambridge University, która wygrała bieg z Oxfordem, utrzymać nadal w treningu

aż do lata, a to celem wystawienia jej do regat olimpijskich. Jeśli się zważy, że wioślarze Cambridge rozpoczynają trening w listopadzie, to fakt utrzymania się przez nich w treningu do sierpnia, należy uważać za wyjątkowe poświęcenie. Osada ta była uważana w Anglii za najlepszą osadę angielską w ostatnich dziesięciu latach. Anglia liczyła się z nią, iż zdobędzie mistrzostwo olimpijskie.

Regaty angielskie z Henley na czele udowodniły, że jest to rzeczywiście osada nieprzeciętna. Wygrała bowiem wszystkie biegi w Anglii bardzo łatwo. W Los Angeles poszło już trudniej. W rezultacie osada angielska znalazła się na czwartym miejscu, nietylko za osadą amerykańską, ale nawet za włoską i kanadyjską. Fakt przegranej ze Stanami Zjednoczonymi mogła Anglia przeboleć. Przegrana jednakże z osadą włoską spowodowała niemal żalobę w obozie angielskim.

A tymczasem równolegle na kontynencie Europy rozwija się

### odrębny ruch wiosłarski

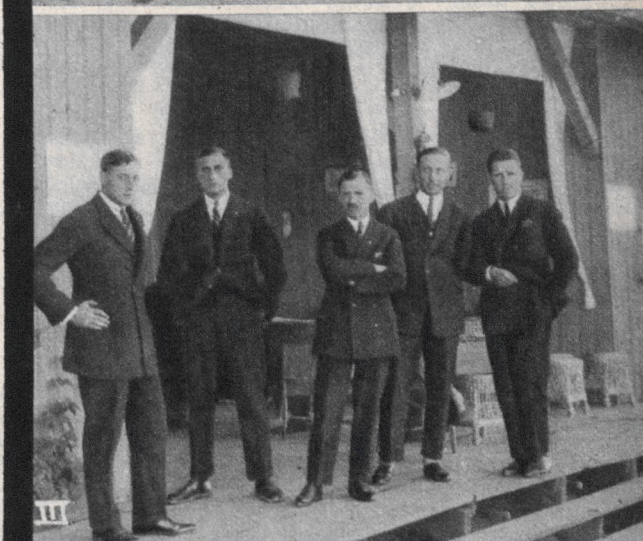
państw zrzeszonych w *Federation Internationale des Societes d'Aviron*. Federacja ta została założona w roku 1893 przez cztery państwa, a to przez Belgję, Francję, Szwajcarię i Włochy. Pierwsze lata istnienia Federacji aż do roku 1910 — to wielkie pismo sukcesów wioślarzy belgijskich. Z roku 1911 jednakże Belgowie schodzą coraz bardziej na drugi plan, a ostatnim mistrzostwem, jakie zdobyli, było mistrzostwo dwójek ze sternikiem, zdobyte w r. 1921. W latach ostatnich Belgia zajmuje stale, jeśli nie ostatnie, to przedostatnie miejsca.

Świetną, ale meteoryczną jasnością zabłysnęli na firmamencie FISA Niemcy. Zdobyli oni bowiem mistrzostwo drużynowe Europy w r. 1913, po wojnie zostali skreśleni z Federacji, a obecnie mimo zabiegów Federacji, nie mają zamiaru wstąpić do niej z powrotem. Lata powojenne początkowo były

### szczególne pomyślnie dla Szwajcarii.

Na 12 lat mistrzostw zdobywa ona 7 razy *Cup Glandaz*, za najlepsze wyniki w klasyfikacji ogólnej. W r. 1927 hegemonia przechodzi w ręce Włochów i jest tak dobitną, iż żadne państwo nie może równać się z nimi. Świetność ta była jednakże przejściowa, gdyż obecnie nie można już mówić o supremacji Włochów, wprost przeciwnie, ustępują oni już kilku państwom, aczkolwiek zawsze pozostają najgroźniejszymi przeciwnikami.

Jeżeli chodzi o teren FISA, to i tam nie brak naprawde wielkich sław wiosłarskich. Do dziś dnia pamiętają wszyscy



Powyżej od góry ku dołowi: I) Próba wiosłowania „synkopatycznego”. II) Świetna osada K. W. O4 Poznań, st. Budziński N., od prawej wiosłarze: Leporowski, Tułiszka M., dr Tilgner, Jurkowski. III) Mistrzowska osada Polski z roku 1924, od lewej ku prawej: H. Niezabitowski, dr. O. Gordziatowski, Wł. Nadratowski (sternik), P. Kórnicki i H. Piątkowski.

dobrze nazwisko światowego skifisty włoskiego *Sinagaglia*, który w roku 1913 wygrał w *Diamonds Sculls*. Niestety padł on śmiercią żołnierza na froncie austriackim w r. 1915. Na jego cześć do dziś dnia odbywa się doroczny wyścig na jeziorze Como o pułhar jego imienia.

Tradycje Sinagagli znajdują kontynuato rów. Na ich czoło wybija się *Michelangelo Bernasconi*, który zdobywa mistrzostwo Europy w roku 1927, oraz *Enrico Mariani*, mistrz Europy 1932 r. Poza Włochy dysponują szeregiem innych wioślarzy, z których wymienić należy rodzinę *Vestrini* z *Livorno*, liczącą aż trzech przedstawicieli w mistrzostwie Europy. Obok nich słynny jest Klub *S. C. Argus di Santa Margherita*. Klub ten przez szereg lat wystawiał doskonałe osady czwórki na mistrzostwo Europy. Wielką konkurencję dla tych osad był drugi klub włoski *S. C. Paulino d'Isola d'Istria*, oraz *S. C. Capo d'Istria*. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że miasta te są właściwie małymi nadbrzeżnymi miasteczkami, to wydaje się wprost niewiarygodnym, aby w tak małych ośrodkach mogło istnieć i dochodzić do szczytu formy tyle doskonałych osad, podczas, gdy milionowe zgroma, jakim jest Warszawa, od szeregu lat nie może zdobyć się na osadę wielkiej klasy. (Dok. na str. 10).

Powyżej od lewej ku prawej: I) Najlepsi wioślarze świata Phelps — zawodowiec (na lewo) i amator. II) Dwukrotny mistrz Europy J. Schneider. III) Mistrzowska dwójka Europy H. Budziński i Mikotajczak. IV) Mistrz Polski 1924—25 A. Ostecimski — Czapski reprezentował Polskę na VIII Olimpiadzie w Paryżu.



(Dalszy ciąg ze strony 9-tej).

Szwajcarja ma swoich asów wioślarskich w osobach

### dra Bosshardta i Schneidera.

Gdy się zna tych wioślarzy osobie, to wierzyć się nie chce, że są to niepobici przez szereg lat mistrzowie. Dr. Bosshardt, mając lat 43, zdobywa jeszcze mistrzostwo Europy na dwóch konkurencjach. Schneider jest mistrzem Europy w latach 1924 i 1925. Obydwaj ci słynni wioślarze są niemieckiego wzrostu, nawet dość tłuści i przez całe życie nie mieli ani razu trenera. Tem więcej zwracają uwagę ich doskonałe wyniki, jakich może im pozazdrościć niejeden wioślarz, dysponujący daleko większymi udogodnieniami.

Znaną również jest dwójka szwajcarska Reinhardt i Siegenthaler, którzy zdobyli cztery razy mistrzostwo Europy. W r. 1925, bezspornie prawie po biegu dwóch wsiadli na czwórke bez sternika, wygrywając także i te konkurencje. Do grupy tej można zaliczyć także dra Riedera, który odniósł szereg zwycięstw na regatach międzynarodowych i wraz z drem Bosshardtem dzielił kilkakrotnie tytuł mistrza Europy na dwóch podwójnej.

### W cieniu została usunięta Francja.

Świetne czasy Leina i Perrelezenzela należą do niepowtarzalnych zjawisk przeszłości. Przez pewien czas zdawało się, że J. P. Stock lub Marc Detton przypomniały światu wioślarską Francję, pozostało to jednak w marzeniach idealistów.

Stock, dysponując świetnymi warunkami fizycznymi nie umiał utrzymać się w rygorze treningu przez dłuższy czas, a Detton warunkami fizycznymi nie odpowiadał wymogom wielkiej klasy.

Wzory wioślarsstwa angielskiego dotarły natomiast

### do Holandji.

ką, która przejęła się bardzo gruntownie metodami angielskimi i przez szereg lat dostarczała świetnych osad ósemkowych i czwórkowych, rekrutujących się przeważnie z znanego klubu Delftsche Student Roei Bond Laga z Delft. Poza tym wspomnieć należy o Lambertusie Guntherze, który wygrał w Diamonds Seulls w r. 1929 i zdobył w tym samym roku mistrzostwo Europy. Był to „łabędy śpiew” tego wioślara, który karierę swoją rozpoczął dziesięć lat przedtem.

### Węgry

to przedewszystkiem dwa kluby: Pannonia i Hungaria. Dopiero w ostatnich latach dołączył się trzeci klub Neptun, który wyszkolił świetnych skifistów braci Szendey. Osągnęli oni szereg wielkich sukcesów ukoronowanych zwycięstwem przez dra Belę Szendey'a mistrzostwa Europy na skifie w r. 1930.

Polska w tej wielkiej rodzinie wioślarskiej

### zaczęła odgrywać rolę w r. 1925,

w którym Andrzej Osieciński-Czapski zdobywa trzecie miejsce w mistrzostwie jedynek. Przez długi czas nie wychodzimy poza to tradycyjne trzecie miejsce, raz w biegu czwórek, drugi raz w biegu dwójek itp. Passę tę przerywa dopiero

### dwójka poznańska Budziński i Mikołajczak,

którzy w r. 1929 zdobywają drugie miejsce, a w rok później pierwsze, w mistrzostwie dwójek bez sternika. W r. 1930 otrzymują oni Wielką Honorową Nagrodę Sportową.

Z czasów przedwojennych zachowały się w pamięci świetne wyczyny braci Sielskich (Kraków). Dookoła ich wyników krąży obecnie całe legendy, ilustrujące rzeczywiście wysoką klasę tych wioślarzy, którzy jednak nie mogli jej udowodnić na szerszych wodach. Ponadto pamiętne są wyniki czwórek „brylantów” z Kalisza.

W czasach powojennych świetnym startem zaczyna

### Akademicki Związek Sportowy z Warszawy,

wygrywając dwa pierwsze mistrzostwa Polski. Nazwiska takie jak dr. Gordziakowski, Niezabitowski, mec. Nadratowski, P. Kórnicki, dr. Ossowski, Bielobradek, dr. Mazurek, Piatkowski, Kulej, to czołowa gwardia AZS. warszawskiego, która zdobyła bism tytułów mistrzowskich dla swego klubu.

Wielkie zasługi dla rozwoju polskiego wioślarsstwa położył

### Stefan Wróbel.

Doskonali ten wioślarz przeszedł wyszkolenie wioślarskie we Francji, zdobywając swego czasu tytuł „najlepszego juniora”. W Polsce stanowił przez pewien czas klasę dla siebie, w czym zażywały naley, iż nie ograniczał się on tylko do jedynek, lecz startował również na czwórce i ósemce, szkoląc całe dziesiątki wioślarzy warszawskich.

Musiał on jednak miejsca ustąpić młodszemu. Na jedynek zastąpił go Andrzej Osieciński-Czapski,

ski, który miał za sobą szereg sukcesów Angli i doskonala szkole wioślarską w jednym z kolegów. Pech przesładujący tego świetnego wioślarsza spowodował, iż Osieciński ranny w nogę w zamieszkałach listopadowych w Krakowie w r. 1923, a następnie kontuzjonowany w drugą nogę w zamieszkach majowych 1926 r. musiał wycofać się z czynnego życia sportowego.

Po nastąpieniu Osiecińskiego-Czapskiego lata 1926—1930 stoją pod znakiem rywalizacji Wł. Długoszewskiego z olbrzymem toruńskim Barwickiem. Toruńczyk, mimo fenomenalnych warunków fizycznych nie miał szczęścia do Krakowianina, w rezultacie czego tylko raz wygrał mistrzostwo Polski w r. 1928, podczas lata 1926, 1927, 1929 i 1930 widziały mistrzem Wł. Długoszewskiego. W nast. 2 latach wybił się na czoło nowy mistrz członek krakowskiego AZS-u, Verey.

Przez długi czas bezkonkurencyjną była doskonała stylowo dwójka podwójna WTW. Warszawa J. Lisicki — Z. Jabrzmicki. Nie dysponowali oni niestety warunkami fizycznymi, toteż do większych wyników nie doszli. W dwójkach ze sternikiem nie pokonana od czterech lat w mistrzostwie Polski jest dwójka z Włocławka H. Grabowski i S. Szelągowski.

Jeżeli chodzi o czwórki, to

### trzy kluby

dostarczyły Włocławczan najlepszym osad, a to AZS. Warszawa, Bydgoskie T. W. i Klub Wioślarski „Orka” Poznań. AZS. najlepszą swoją czwórkę miał w latach 1924—1925, kiedy w składzie Gordziakowski, Kórnicki, Niezabitowski i Kulej pod sterem Wł. Nadratowskiego, wygrał akademickie mistrzostwo świata. Popularna ta czwórka „pawianów” (od nazwy miasta Pawia, gdzie odbyły się akademickie regaty wioślarskie), przez długi czas była bezkonkurencyjną w Polsce i ustąpiła z toru tylko dlatego, że AZS. Warszawa przeszedł na ósemki, w których przez lata 1925—1928 święcił prawdziwe triumfy, ukoronowane doskonałymi wynikami na olimpiadzie w Amsterdamie.

Bydgoskie T. W. również posiada świetną kartę w wioślarskim, której najwybitniejszymi wspomnieniami są trzecie miejsce w mistrzostwie Europy w czwórkach ze sternikiem r. 1926, trze-

## Polacy w Węgierskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

Budapeszt, w marcu. O kwadrans drogi od centrum stolicy Węgier, u stóp góry Schwabenberg, znajduje się węgierska akademja Wychowania Fizycznego, wśród otoczenia najpiękniejszej dzielnicy willowej Budapesztu. Akademia ta jest instytucją bardzo młodą, założoną ją bowiem zaledwie 7 lat temu. Mimo to cieszy się ona doskonałą opinią na całym świecie, co spowodowało, iż wybrano ją jako miejsce uzupełnienia wiadomości teoretycznych i praktycznych naszych czołowych lekkoatletów. Węgierski Związek Dziennikarzy Sportowych z inicjatywą prezesa Bano zorganizował bankiet na cześć Kusocińskiego i Wajsołówny, następnie zaś korespondenci pism zagranicznych byli podejmowani przez akademję, przyczem dziennikarzy zaznajomiono ze szczegółami treningu Polaków.

Akademja budapeszteńska gościła ma oprócz Kusocińskiego i Wajsołówny, Cejzikowej, Cejzika, którzy przebywają od szeregu dni w Budapeszcie, także Siedleckiego (który przybył onegdaj), oraz Heljasza, Kierownikiem prac Polaków jest prof. Misangyi.

Przyjrzyjmy się samej szkole. Program jej nauk obejmuje 8 semestrów nauki, po których ukończeniu otrzymuje się dyplom nauczyciela gimnastyki i sportu w szkołach średnich. Szkoła dzisiaj posiada stu słuchaczy, z których większość mieszka w pensjonacie tuż przy szkole. Koszta utrzymania są niezwykle niskie, obliczone są bowiem na 40 pengó, czyli około 50 zł miesięcznie. Daje prztem rzadką w dzisiejszych czasach gwarancję, że po ukończeniu szkoły absolwent ma pewne niemal szanse otrzymania posady, gdyż jak dotąd popyt na nauczycieli W. F. jest większy, niż podaż.

Szkoła posiada własne boisko z bieżnią, boiska do gier, korty tenisowe, sale gimnastyczne, ring bokserski, a poza tym wyposażona jest w najbardziej nowoczesne urządzenia w zakresie wychowania fizycznego. Szkoła ta jest klubem węgierskiego sportu. Kierownikiem jest serdeczny przyjaciel Polski dr. Szukovathy.

O ile chodzi o program prac naszych lekkoatletów, to dzieli się on na dwie części, a to teoretyczną i praktyczną, pod kierunkiem prof. Misangyi. W zakresie teorii odbywają się wykłady z naukowego treningu lekkoatletycznego, metody treningu, z podkreśleniem treningu sprinterów, lekcje masażu, pozatem Wajsołówna i Cejzikowa przechodzą kurs rytmiki i gimnastyki.

Wszyscy Polacy biorą udział w praktycznych ćwiczeniach, przyczem kładzie się specjalny nacisk na styl Wajsołówny w pchnięciu kulą i w rzucie dyskiem. Trening Kusocińskiego prowadzony

cie miejsce w mistrzostwie olimpijskim w Amsterdamie, trzecie miejsce w mistrzostwie Europy czwórek bez sternika w r. 1929 oraz zwycięstwo w biegu Weichsel Vierer w Gdańsku. Najwybitniejsi wioślarze B. T. W. to Janik, Birkhol, Bronikowski, Ormanowski i Jankowski.

Ostatnie lata to

### pasmo zwycięstw K. W. „04” Poznań,

który w ciągu 5 lat zdobył 14 mistrzostw Polski. Poza Budzińskiego i Mikołajczakiem „04” ma swych najlepszych asów w osobach Jurkowskiego, dr. Tilgnera Leporowskiego, braci Kasprzaków, braci Tuliszaków oraz braci Zietkiewiczów.

Z wioślarzy najmłodszej generacji wspomnieć należy o skifistach krakowskiego AZS-u, Ustupskim i dr. Merunowiczu. Wielką również popularnością cieszą się: wioślarz płocki J. Kawiecki, który po wieloletniej pracy doszedł do tytułu mistrza Polski w dwójkach bez sternika, dalej wioślarze W. T. W. Braun, Słazak, Kobylński i Urban.

Powyższy skrót dziejów ostatnich lat wioślarsstwa jest niewątpliwie bardzo skondensowany. Wioślarskie życie jednak toczy się szerokim torem, a ponieważ życie się na przystaniach wioślarskich jest znacznie większe, niż w jakichkolwiek innych klubach sportowych, przeto tem samem jest znacznie głębszym ruch wioślarski, a poszczególni jego pracownicy ściślejsi związani są ze sportem, niż w wielu innych gałęziach.

Całość tej pracy pozostaje też w związku z rozmaitymi szczegółami, z których na czoło wysuwa się kwestja racjonalności stylu wiosłowania, przyczem nie brak tak dziwnych wynalazków, jak wiosłowanie synkopatyczne, polegające na tem, że w ósemce wioślarze wiosłują nie równocześnie, lecz kolejno w ten sposób, aby zawsze przynajmniej dwa wiosła popychały łódź do przodu. Próby te, jak i szereg innych, aczkolwiek bardzo ciekawe, wymagają więcej miejsca, aby można się z nimi załatwić w ramach jednego artykułu.

W. D.

# Stanisław Marusarz mistrzem Polski w biegu zjazdowym.

Zakopane, 11 marca. W sobotę i w niedzielę odbyły się staraniami Zakopiańskiego Klubu Zjazdowców mistrzostwa zjazdowe Polski, składające się z biegu zjazdowego na trasie długości 3 km. i slalomu na trasie długości 800 m. W sobotę stanęło na starcie biegu zjazdowego 78 zawodników. Szkoda, iż wśród nich brakło w oba dni Br. Czecha! Warunki biegu uciążliwe ze względu na zlodowaciały twardy śnieg. Trasa prowadziła w stronę Hali Gasienicowej. Najpierw odbył się start panów, przyczem na 5 zawodniczek ukończyło bieg 4. Przebywały one tę samą trasę co mężczyźni.

Wyniki są nast.: 1) Bronisława Staszek-Polankówna (Sokół) 5.41, 2) Musialikówna (Śl. Kl. Narciarski) 9.58, 3) Wilżanka-Czechowa (Wisła) 11.14 i pól, 4) Łuszczkówna (Wisła) 15.54.

W konkurencji mężczyzn na 30 sklasyfikowanych zawodników pierwszym był St. Marusarz (SNTT) 3.25, 2) Schindler (Wisła) 3.50, 3) Rajski (Wisła) 4.00, 4) Gojny (Wintersportverein Katowice) 4.00, 5) Suleja Wł. (SNTT) 4.00, 6) Marusarz Andrzej (SNTT) 4.00, 7) Lorek (SNTT) 4.10, 8) Sitarz (Wisła) 4.11, 9) Orlewicz (Wisła) 4.12, 10) Bielatowicz (Wisła) 4.14, 11) Czech Władysław 4.15, 12) Kuraś (Wisła) 4.16, 13) Jabłoński (SNTT) 4.16, 14) Gasienica-Miesiarz (Wisła) 4.24, 15) Łapanowski (Strzelec Krynica) 4.25, 16) Rozmus Aleksander (Wisła) 4.26, 17) Łu-

szczek (Wisła) 4.27, 18) Szczepański (KTN) 4.47, 19) Besaglia (WKN) 4.52, 20) Gabrys (Wisła) 4.52. Na 22-gim miejscu uplasował się Marusarz Jan 4.54.

### Schindler zwycięża w slalomie.

Zakopane, 12 marca. W drugim dniu mistrzostw zjazdowych Polski odbył się slalom na Hali Kondratowej wśród przepięknej pogody i wielkiego zainteresowania licznej publiczności, którą obliczać można na 1000 przeszło osób. Trasa obejmowała dystans 800 m. z siedmioma bramkami przez które zawodnicy musieli przejeżdżać. Powłoka śnieżna zlodowaciała, warunki bardzo ciężkie, wymagające wysokiej techniki. W kombinacji mistrzostwo zdobył Stanisław Marusarz, natomiast w slalomie zwycięstwo przypadło zawodnikowi Wisły Schindlerowi. W kategorii panów zwyciężyła bezapelacyjnie Bronisława Staszek-Polankówna.

### Wyniki szczegółowe.

1) Schindler Jan (Wisła) 2.548 — 10 punktów; 2) Marusarz Stanisław (SNTT) 2.594 97.40! 3) Marusarz Andrzej (SNTT) 3.032 — 95.41; 4) Suleja Władysław (SNTT) 3.132 — 90.44; 5) Bochenek Jan (Wisła) 3.278 — 84.10; 6) Jabłoński (SNTT) 3.294 — 83.47; 7) Bielatowicz Jerzy (Wisła) 3.33 — 82.01; 8) Orlewicz (Wisła) 3.376 — 80.32; 9) Kuraś

## Prager (Szwajcaria) zwyciężca w „Kandaharze”.

Mürren (Szwajcaria) 12 marca (tel.). W sobotę w pierwszym dniu najświetniejszej imprezy zjazdowo-slalomowej o puchar Kandaharu odbył się przy bardzo licznym udziale czołowych zjazdowców Szwajcarii, Austrii, Włoch, Anglii i Niemiec w doskonałych warunkach atmosferycznych i terenowych bieg zjazdowy. Do biegu tego byli również zgłoszeni najlepsi zjazdowcy polscy Bronisław Czech i Stanisław Marusarz, ponieważ jednak termin biegu kolidował z mistrzostwami zjazdowymi Polski, zgłoszenia wycofano. Z czołowych zawodników szwajcarskich zabrakło na starcie jedynie zesłorocznego zwycięzcę biegu Ottona Furrera, który odniósł kontuzję na treningu. Bieg ten zakończył się wielkim zwycięstwem Szwajcarów, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca. Z zawodników zagranicznych najlepsze miejsce uzyskał Austriak G. Lantschner, który uplasował się na piątym miejscu.

W biegu panów, który odbył się w tym samym dniu, zwyciężyła również zawodniczka szwajcarska Nini Zogg, dystansując Angielkę, specjalistki w biegach zjazdowych, które zajęły dopiero dalsze miejsca.

Wyniki szczegółowe były następujące: panowie: 1) W. Prager (Szwajcaria) 2.186 (rekord trasy), 2) H. v. Alm (Szw.) 2.226, 3) K. Graf (Szw.) 2.26, 4) W. Steuri (Szw.) 2.26, 5) G. Lantschner (Austria) 2.29, 6) G. Wolfgang (Au.) 2.31, 7) H. Schlunegger (Szw.) 2.32, 8) L. Gasperi (Szw.)

### Narciarze wileńscy zwyciężają na Łotwie.

Ryga, 12 marca (tel. wł.). W zawodach narciarskich, jakie odbyły się na Łotwie pod Rygą, wzięła udział ekspedycja narciarska wileńskiego „Ogniska” K. P. W. w ilości 5 zawodników na czele z prezesem sekcji red. Nicieckim. Ognisko odniosło piękny sukces, zwyciężając w kombinacji i w biegu panów. W biegu na 18 km do kombinacji zwyciężył Zajewski (Ognisko) 1.27 przed Łotyszem Grizitisem w czasie 1.27.16 i Lakmanem (Ognisko) 1.32.34.

W skokach Zajewski, skacząc nadzwyczaj ostrożnie, zdobył pierwsze miejsce, podobnie jak i w kombinacji z notą 449.11 punktów — skoki zaś 23.5 m, 2) Lakman (Ognisko) 415.45 punktów — skoki 24.5 i 22, 3) Grizitis (Łotwa) 389.9 punkt. — skoki 24 i 24 z upadkiem, 4) Stankiewicz (Wilno) 260.95 pkt. — skoki 22 i 23 m.

W konkursie skoków otwarych zwyciężył Łotysz Wares 275.2 pkt. — skoki 20.2 i 24 m. Zawodnicy wileńscy znaleźli się tu na dalszych miejscach, a niepowodzenie ich należy przypisać przemęczeniu i złym warunkom, jakie panowały na skoczni (odwiał i śnieżyca).

W biegu panów bezapelacyjnie zwycięstwo przypadło mistrzyni Wilna Łaurynowiczównie (Ognisko), która na trasie 6 km zwyciężyła łatwo mistrzyni Łotwy Piekurs. Łaurynowiczówna miała czas 56.29, 2) Piekurs 1.01.51, 3) Mortinsa (Łotyszka) 1.03.28.

Zawodnik wileński Zajewski zdobył pierwsze miejsce w kombinacji a temsamem puchar przecho-

2.34, 2, 9) A. Schlatter (Szw.) 2.34, 10) Lunn (Anglia) 2.40, 4) panie: 1) Nini Zogg (Szwajcaria) 3.02, 2) Mc. Kinnon (Anglia) 3.024, 3) Kessler (Au.) 3.028, 4) dr. Bader (Niemcy) 3.06, 5) Butler (Au.) 3.098, 6) Boughton (Au.) 3.184, 7) A. Ruegg (Szw.) 3.212, 8) Paumgarten (Au.) i Tarbutt (Au.) po 3.31, 10) Creadson (Au.) 3.416.

Mürren, 12 marca (tel.). W drugim dniu zawodów o puchar Kandaharu odbył się slalom. W pierwszej kolejce Gustaw Lantschner uzyskał najlepszy czas 53.2, w drugiej natomiast przewrócił bramkę i musiał wracać, co kosztowało go drogiego czasu sekundy. Ostatecznie zwyciężył Hubert Salcher (Austria) przed Walterem Pragerem, różnica 1-dnej sekundy.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Prager. W slalomie panów wygrała Angielka Mc. Kinnon, która zajęła również pierwsze miejsce w kombinacji.

Wyniki: slalom panów: 1) Salcher (Austria), 1.49,3 (53.9 i 55.4), 2) Prager (Szwajc.) 1.49,4 (55.2 i 54.2), 3) Schlachter (Szwajc.) 1.49,7 (56.7 i 53), 4) Lantschner (Austria) 1.49,8, 5) Steuri (Szwajcaria). Kombinacja: 1) Prager 99.975 pkt., 2) Lantschner 96.295, 3) Steuri 95.750.

Panie: slalom: 1) Mc. Kinnon 2.23,9 (1.13 i 1.10,9), 2) N. Zogg 2.29,2 (1.16 i 1.13,2), 3) Ruegg (Szwajc.) 2.31,4.

Kombinacja: 1) Mc. Kinnon 99.79 pkt., 2) N. Zogg 96.42 pkt., 3) Kessler (Anglia) 93.53 pkt.

dni, ufundowany przez prezydenta Republiki Łotewskiej na zawody narciarskie między Łotwą, a narciarzami Wilna. Imprezę tę zaszczylił swą obecnością b. wojewoda wileński, a obecnie poseł polski w Rydze p. Bezciołkiewicz. Publiczności b. dużo

### Jubileuszowe zawody Fińskiego Związku Narciarskiego

Lathi, 11 marca. W Lathi rozpoczęły się w sobotę wielkie jubileuszowe zawody narciarskie Fińskiego związku narciarskiego. Odbył się bieg na 17 km, w którym startowało 125 zawodników, w tem dwóch Norwegów H. Vinjarengen i Hoffsbaken.

Warunki atmosferyczne złe, bieg odbył się przy temperaturze 1 st. ciepła. Zwyciężył Huuopponen w czasie 1.19.34, 2) K. Heikinen 1.23.34, 3) Valkama 1.24.19, 4) Björklund 1.24.30, 5) Vinjarengen 1.26.13. Hoffsbaken zajął trzynaste miejsce w czasie 1.29.30.

Lathi, 12 marca. W drugim dniu zawodów jubileuszowych przedpołudniem odbył się bieg na 50 km. Bieg odbył się w warunkach niepomyślnych, śnieg z powodu 2 stopniowego ciepła dawał wiele do zmyślenia. Startowało w obecności 10.000 widzów ponad 120 zawodników.

Faworyt H. Saarinen wystartował jako 115-ty i zwyciężył zdecydowanie w czasie 4.03.46, lepszym o blisko 7 minut od następnego zawodnika którym był zupełnie dotąd nieznanymi zawodnik fiński Wiitanen 4.11.04.

Popołudniem w obecności 10.000 widzów odbył się wielki konkurs skoków. Zwyciężył Arne B. Christiansen, zwycięzca z Holmekollen, który już na

(Wisła) 3.52 — 75.26; 10) Juhas (SNTT) 3.59,2 — 73.05; 11) Gojny (Wintersportverein Katowice) 4.05,6 — 71.17; 12) Rajski (Wisła) 4.06,8 — 70.82; 13) Szczepanowski (KTN) 4.07 — 70.76; 14) Lorek (SNTT) 4.12,6 — 69.18; 15) Rozmus (Wisła) 4.18,6 67.53.

Wyniki kombinacji wczorajszego sobotniego biegu zjazdowego i dzisiejszego slalomu przedstawiają się nast.: pierwsze miejsce i mistrzostwo zdobył Marusarz Stanisław (SNTT) 197.40 pkt., 2) Schindler (Wisła) 189.17, 3) Marusarz Andrzej (S. N.T.T.) 178.25, 4) Suleja Władysław (SNTT) 173.47, 5) Jabłoński (SNTT) 163.56, 6) Bielatowicz (Wisła) 162.80, 7) Orlewicz (Wisła) 161.55, 8) Rajski (Wisła) 156.07, 9) Kuraś 155.35, 10) Gojny (Wintersportverein Katowice) 154.20, 11) Bochenek (Wisła) 153.60, 12) Lorek (SNTT) 151.01, 13) Rozmus (Wisła) 144.62, 14) Szczepanowski (KTN) 142.21, 15) Juhas (SNTT) 140.49, 16) Besaglia (WKN) 137.44, 17) Gabrys (Wisła) 132.35, 18) Łapanowski (Strzelec Krynica) 130.72, 19) Pradziad (Strzelec) 129.55, 20) Zabnicki (3 p.s.p.) 115.30.

Czech Władysław wskutek pominięcia jednej bramki w slalomie został zdyskwalifikowany tak, że w drugiej części slalomu startował poza konkursem.

W kategorii panów pierwsze miejsce zajęła Bronisława Staszek-Polankówna, mając czas dzisiejszego slalomu 5,01 minut 100 punktów.

treningu ustanowił rekord skoczni, szacując 51 metrów. Na drugim miejscu uplasował się Szwed Sven Erickson, na trzecim Fin Valonen.

W biegu złożonym pierwsze miejsce zajął H. Vinjarengen przed swoim rodakiem Hoffsbakkenem.

—0—

### Bieg naprzelaj w Poznaniu.

Poznań, 12 marca (tel.). W niedzielę otwarto tu sezon lekkoatletyczny tradycyjnym już biegiem na przelaj „Spartę”, na dystansie 3.500 metrów. Jako pierwszy przerywa taśmę znany długodystansowiec Sokół Jakóbuski, w czasie 11.12 min. Dalsze trzy miejsca przypadają członkom Warty, mianowicie Robinskemu, Gregorowiczowi i Janowskiemu. Na dalszych miejscach uplasowali się Nowak (Sokół), Rogalski (S. M. T.), Ławiczak (Sokół) i Nowakowski (Warta), zofia” uzyskała w pływaniu 7 punktów, „Medycyna” i „Akademja Górnicza” po 4 punkty, „W. S. H.” 3 punkty. Puhar dyr. Bollaada za 1 miejsce w „Siatkowce” uzyskał Wydział Prawniczy. Puhar rektora inż. Bielskiego za 1 miejsce uzyskał Wydział Filozoficzny.

### Miejskoklubowe zawody szkół wyższych.

W niedzielę zostały ukończone pierwsze zawody Szkół Wyższych miasta Krakowa w grach sportowych i pływackich organizowane przez Komisję Międzyzucelnianą Wych. Fiz. Szkół Wyższych w Krakowie i krakowska YMCA. Rozdania licznych nagród dokonał dziekan prof. Dr. Walery Goetel.

W wyniku zawodów alabastrów puchar YMCA. za łączny wynik w grach i pływaniu zdobył Wydział Prawniczy U. J. (42 punkty), 2 miejsce Wydział filozoficzny U. J. 3 miejsce Wyższe Studium Handlowe. „Prawo” bezapelacyjnie górowało też w pływaniu, gdzie zyskało 24 punkty i kryształowy puchar rektora U. J. dra Kutrzeby, „Filozofia” 20.00, 2) „Filozofia” 2.06.1, 3) Akademja Górnicza 2.11.6.

Zespołowo zwyciężyło „Prawo” 24 punkty, 2) Filozofia 7 pkt., 3) Akademja Górnicza i Medycyna po 4 pkt. Zawody prowadzili sprężysto pp. dr Mostowski i mjr. Lineman.

SPORT PRZEMYSŁY W ZAŁOBIE. W ub. tygodniu zakoczyła sportowy Przemysł hłobowa wieść o zgonie śp. gen. brygady dowódcy O. K. X gen. Stanisława Tessara. Gen. Tessaro był osobistością w sporcie przemysłowym niezwykle popularną i cenioną, a jako prezes honorowy W. C. S. S. „Polonia” przyczynił się swoją troskliwą opieką do niebywałego rozwoju tego zasłużonego klubu sportowego, który w nim miał nieocenioną opiekuna i protektora. Śp. gen. Tessaro był stałym bywalcem boiska „Polonii”, śledząc z zainteresowaniem dole i niedole „przemysłowego klubu. Ale i jako honorowy prezes Przemysłowego Towarzystwa Narciarzy, położył gen. Tessaro niepośpolite zasługi dla rozwoju narciarstwa, nie tylko w Przemyslu, ale i na całym Podkarpaciu. Widoczny wyrazem uznania zasług i czci dla gen. Tessara jest wspaniała skocznia narciarska w Rozhucu, ochrzczona im. gen. Tessara, której poświęcenie nastąpiło niedawno, bo w bieżącym roku.



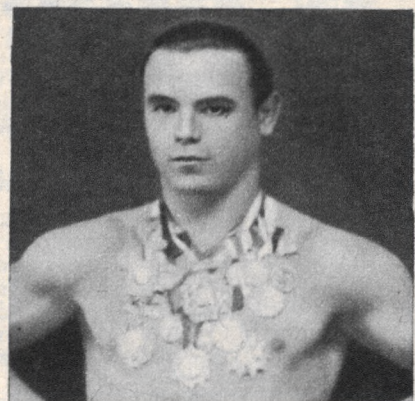
# KALEJDOSKOP SPORTOWY.



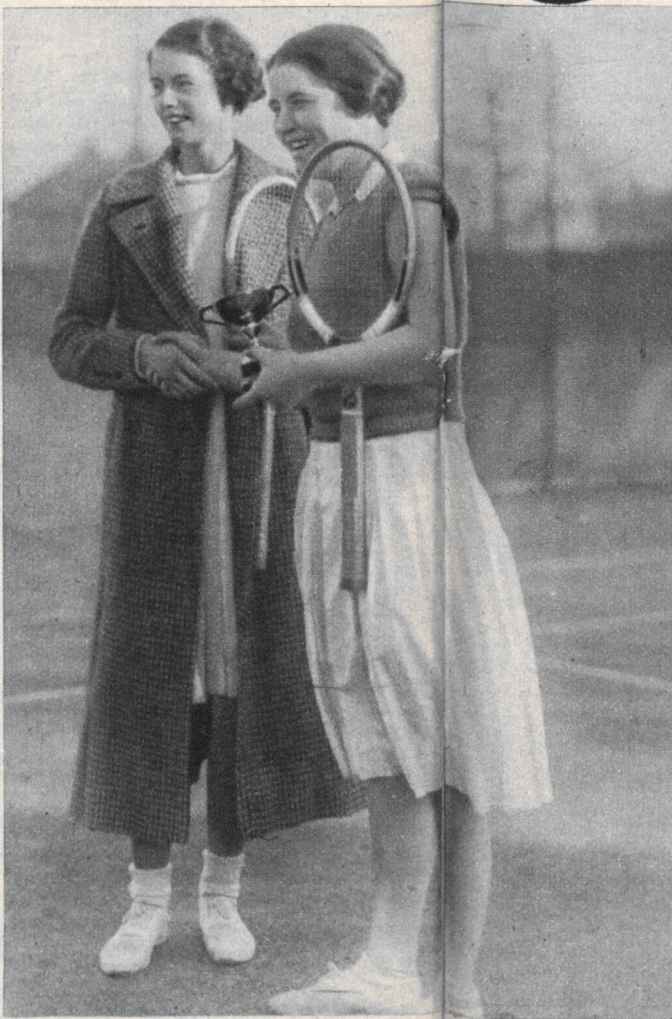
Powyżej: pozdrowienia nadane naszej redakcji o lekkooletów, bawiących obecnie w Akademii W. F. w Budapeszcie, oraz kolegów węgierskich.



Na prawo: czołowy zapaśnik Krakowa parokrotny mistrz Polski Bajorek (Wista) odniósł ostatnio wielkie zwycięstwo nad Austriakiem Graslem, zdobywając sobie ogólne uznanie za piękną walkę.



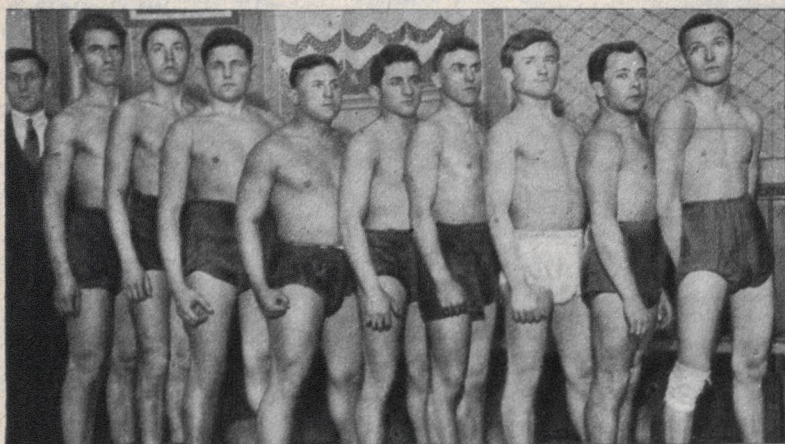
Powyżej: dwaj młodociani uczestnicy zawodów narciarskich dla młodzieży zorganizowanej w Szczawinie: Pitoniak (na lewo) i Wójcikiewicz.



Powyżej: Jędrzejowska (na prawo) i finalowym w West Twickenham, zwycięstwem Polki 6:3, 6:3.



Powyżej: grupa członków sekcji pływackiej W. K. S. Legia Warszawa. Sekcja ta trenuje w basenie Kasy Chorych. W pośrodku grupy siedzi kierownik sekcji kpt. Hampel.



Sekcja zapaśnicza K. S. Unia Łódź, mistrz drużynowy Łodzi w zapaśnictwie.



Sekcja zapaśnicza Wodzewskiej Manufaktury z Łodzi, wicemistrz zapaśniczy Łodzi.



Grupa uczestników mistrzostw mianowicie zwycięskiej drużyny hufca gimnazjalnego.



Drużyny Wisły (Kraków) i Hasmonai (Lwów) podczas mistrzostw Polski w tenisie stołowym, rozegranym w ub. niedzielę we Lwowie.



Drużyna piłkarska KS. Legia Wieluń, która w ub. sezonie zdobyła mistrzostwo kl. B. podokręgu kaliskiego i weszła do kl. A.

## Kluby ligowe stolicy i Lwowa przed nowym sezonem.

Warszawa, w marcu. Z okazji rozpoczęcia pierwszych treningowych zawodów piłkarskich i zaprawy na boiskach, korespondent Wasz zwrócił się do kierowników sekcji piłkarskich dwóch klubów ligowych stolicy, Legii i Warszawianki, w celu uzyskania źródłowych informacji o przygotowaniach do właściwego sezonu piłkarskiego, rozpoczynającego się w kwietniu.

Całego szeregu danych udzielił nam kpt. Pawłowski, kierownik sekcji piłkarskiej.

### K. S. „Warszawianka“.

Drużyna nasza w roku ubiegłym poczyniła znaczne postępy w porównaniu z latami poprzednimi, gdzie stale musiała walczyć o... przedostatnie miejsce w tabeli. W roku ubiegłym do takiego momentu właściwie nigdy nie dochodziło i już w połowie jesiennej sezonu udział nasz w tegorocznych rozgrywkach nie był zagrożony.

Cały szereg prób z graczami i przestawień składu, czynionych na wiosnę roku ubiegłego, ustalił już w połowie sezonu i na jesieni mieliśmy już zasadniczy zespół zestawiony. Na rok bieżący nie przewidujemy właściwie specjalnie dużych zmian. Odeszli od nas jedynie dwaj gracze, a mianowicie Keller (bramkarz) i Polak, a na ich miejsce wstawiamy trzech nowych zawodników w osobach obrońcy Pawlaka i dwóch napastników, Stolenwerka i Prosa-tora. Specjalnie wiele obiecuję sobie po Stolenwerku,

który grając dawniej w Łodzi, zapowiadał się na skrzydło doskonałe. Prosa-tor to gracz, który właściwie nie miał możliwości zaprezentowania całej swej umiejętności, czynny był bowiem jedynie na meczach klasy A. Co do Pawlaka, to jako obrońca pokazał się on z jaknajlepszej strony na meczach w Siedlecach.

A jak przedstawia się będzie skład tegorocznej drużyny ligowej? — pytamy.

Jeśli chodzi o bramkarzy, to podobnie jak w roku ubiegłym, obok Jachinka czynnym będzie także Domański, który na jesieni roku ub. wrócił do swej dawnej świetnej formy. W obronie obok Zwierza grę będą Pawlak i Rusin. Jeśli chodzi o linię pomocy, to na środku występować będzie utalentowany Makowski, a na boczne miejsca mamy na zmianę trzech graczy: Huhna, Ferta i wybitnego hokeistę, Materskiego.

Najtrudniejszym będzie naturalnie zestawienie linii ataku. Zasadniczo przedstawiam sobie linię jego w ten sposób: Stolenwerk, Ketz, Kotkowski, Królwiecki, Prosa-tor. Lewa strona nie jest jeszcze skryształizowana, gdyż mamy tam jeszcze do zmiany Korngolda i Piliżka oraz z młodszego generacji Pyszkowskiego i Szymańskiego.

A jak stoi sprawa z graczem śląskim, Herischem? — pytamy.

To kwestia, jak pan wie, jeszcze nie załatwiona — odpowiada kpt. Pawłowski. — Herisch znajduje się pod zarzutem podwójnego zgłoszenia, do Polonii i Warszawianki, choć, jak mnie zapewniał, zgłoszenie do Polonii

podpisał nieświadomie (?). Sprawa ta będzie załatwiona niebawem przez PZPN. W każdym razie w Herischu pozyskalibyśmy nieładną wzmocnienie.

Jeśli chodzi o nasze rezerwy, to dzięki skrupulatnemu treningowi w roku ubiegłym, spodziewam się bardzo wiele po naszej drużynie I b i II-giej i przypuszczam, że zespoły te odegrają poważną rolę w mistrzostwach okręgowych. Znajduje się tam całkiem niezły narybek, który w przyszłości może być z powodzeniem w zespole ligowym wykorzystany.

A jak się zapowiada program pierwszych spotkań? — Po silnym treningu gimnastycznym na sali wyszliśmy ostatnio na boisko i obecnie, obok treningów, projektujemy na marzec kilka spotkań o treningowym charakterze z miejscowymi klubami klasy A. Bardzo do niego udogodnieniem w sprawie jest fakt, że możemy trenować na własnych „śmietaniach”. Park sportowy Warszawianki do-czeka się już niebawem swego oficjalnego otwarcia.

W kwietniu projektujemy kilka spotkań towarzyskich. Zamierzamy bowiem sprowadzić na 8—9. IV. Cracovię, a na Wielkanoc do spółki z Legią, Gedanię. Od 23 kwietnia zaczyna się „młocka” ligowa.

Co do zawodów zagranicznych — kończy kpt. Pawłowski — to projektujemy doprowadzenie do skutku tournée do Jugosławii i Bułgarii na Zielone Świątki lub w drugiej połowie lipca. Znajdujemy się obecnie w korespondencji z klubami jugosłowiańskimi i poselstwem polskim w Belgradzie i przypuszczam, że wyjazd nasz zostanie zrealizowany.

Z kolei zwrócił się Wasz korespondent do kierownika sekcji piłki nożnej

### WKS Legia

por. Plutyńskiego, który udzielił nam wyczerpujących szczegółów na temat najbliższych swych projektów.

— Jeśli chodzi o skład drużyn — zaczął nasz rozmówca — nie będzie w nim żadnych właściwie zmian, z czego jestem raczej bardzo zadowolony. Nie bowiem nie wy-koleja tak zespołu, jak ciągłe przestawianie składu i stała niepewność o graczy i wątpliwość, który właściwie skład byłby najlepszy. Mieliśmy tego dowody w roku ubiegłym, że jak tylko drużyna nasza grała w jednym składzie, odnosiła dość poważne sukcesy, a jak tylko eksperymentowano — nadchodziły przykre klęski.

Jedynym właściwie nabytkiem jest bramkarz Keller, a jedyną ciekawszą zmianą w składzie jest przeniesienie z pomocy gracza Szallera do ataku, choć zresztą pozycja ta nie jest mu obca, gdyż grywał on w tej linii i dawniej cały szereg meczów.

A zatem w bramce obok Głowackiego grę będzie Keller, a jako rezerwowi — czynny będzie Akimow. Jeśli chodzi o obrońców, nadal „żelazną parą” będzie dwójka Martyna-Ziemian, dla których zastępcą byłby młody Pigłowski. W linii pomocy na środku znajdzie się nadal Cebulak, a na bocznych Przedziecki II i Nowakowski, czasem zastępować ich będzie Kubera.

W linii ataku zestawienie zasadnicze obejmować będzie nazwiska następujące: Rajdek, Przedziecki I, Na-wrot, Szaller, Wypijewski. Nadto będziemy wyciągać z młodszego rezerwuaru pojedynczo lepszych graczy, jak np. Rostkowski, Skrzypczak i in.

Chcemy rozgrywać, poza zawodami ligowymi, jak-najwięcej spotkań towarzyskich i na te mecze wystawiać będziemy składy kombinowane, złożone z kilku tylko graczy ligowych i większości zawodników rezerwowych. Będzie to najlepsza lekcja dla naszych przyszłych „ligowców”. Nasze drużyny I b i druga są już technicznie wcale nieźle postawione, brak im natomiast wyrobienia i rutyny poważniejszych zawodów, sądzimy zatem, że wstawia-nie ich do pierwszej drużyny na zawody towarzyskie spełni swe zadanie wyszkoleniowe w stu procentach.

— A jak się przedstawiają projekty zawodów, poza meczami o mistrzostwo, — zapytujemy naszego rozmówcę. — Trzeba już teraz zacząć regularnie trenować na boi-sku, mimo kiepskich warunków terenowych, bo do mi-strzostw nie pozostało nam wiele czasu. Na drugą po-lowę marca i pierwsze dni kwietnia projektujemy kilka spotkań towarzyskich z klubami stołecznej klasy A, w połowie kwietnia projektowany już jest zasięg nieco szerszy. Mam tutaj dwie koncepcje, a mianowicie spro-wadzenie na 8—9. IV. Gedani do Warszawy, a na Wiel-kanoc wyjazd do Rumunii na zaproszenie klubu Tricolor z Budapesztu. W powrotnej drodze rozegraliśmy już mecz ligowy z Czarnymi. W Rumunii tournée nasze obej-mowałoby trzy mecze. Jeśli nie doszedłby ten wyjazd do skutku, to Gedania przyjechałaby na Wielkanoc.

Później, niż zazwyczaj, rozpoczęły lwowskie kluby li-gowe w roku bieżącym przygotowania do sezonu piłkar-skiego. Jedną z głównych przyczyn zwłoki była niejasna sytuacja w okresie walnego zgromadzenia PZPN. W zwią-zku z demonstracyjnymi wnioskami na rozwiązanie ligi, a że możliwość uzyskania większości dla tej koncepcji istniała choćby w teorii, nie dziwne, że zaintereso-wane kluby lwowskie uznały za wskazane przeczekać do czasu definitywnego załatwienia sprawy. W chwili obecnej jednak wszelkie pod tym względem wątpliwości zo-stały usunięte tak, że przygotowania do sezonu wyją-d się ze zdwojonym pośpiechem.

Poza mistrzostwami program klubów lwowskich nao-gół jest bardzo skromny, a właściwie nie wyszedł poza stadjum pertraktacji wstępnych. Nadzieje na urozmai-

— A czy ma pan jeszcze jakieś zagraniczne projekty? — Owszem, korespondujemy z rozmaitymi klubami i może coś jeszcze do skutku doprowadzimy, ale nie lu-bię o takich rzeczach mówić, zanim nie zostało definy-townie sfinalizowane. Zresztą w dzisiejszych warunkach przy stu procentowym podatku od zawodów, w których biorą udział zespoły profesjonalne, trudno jest doprawdy pomyśleć o sprowadzeniu do Warszawy jakiegś lepszego zespołu austriackiego, czeskiego czy węgierskiego. Takiej kal-kulacji żaden klub wytrzymać nie jest w stanie.

Jeśliby jednak — rzuciła na zakończenie por. Plu-tyński — przeprowadzono jakąś reformę w tym wzglę-dzie, zacząłbym myśleć o urzędzeniu w Warszawie kilku pierwszorzędnym meczów z czołowymi klubami środko-wej Europy.

A. Sz.

## L W Ó W.

Lwów, w marcu.

cenie sezonu drogą spotkań towarzyskich z zespołami zagranicznymi nie mają większych widoków na zrealizo-wanie, obok braku terminów bowiem, na przeszkodzie stoją wysokie wymagania materialne atrakcyjniejszych ze-spółów zagranicznych. Nadto horendalne podatki od wi-dowisk, jakie obowiązują w spotkaniach z udziałem ze-spółów zawodowych, zgóry wykluczają wszelką w tym kierunku inicjatywę. Toteż zamiast narażać się na prawie pewne deficyty z racji tego rodzaju imprez, lwowskie kluby ligowe uznają raczej za wskazane zabiegać o wy-jazdy swych drużyn zagranicę.

### Sekeja piłkarska Pogoni

organizacyjnie już w chwili obecnej stoi na wyżynie. Kierownictwo sekcji tworzą mjr. Słepicki, mgr. Zalewski jako zastępcę, sekretarz Jarosz i gospodarz Sebesta. Ka-



zda drużyna posiada nadto swego opiekuna, przyczem w drużynie ligowej urządził ten sprawuje mjr. Słepcki, w drużynie rezerwowej komisarz Fleszar, w trzeciej p. Ocharczyk, w czwartej zaś p. Jarosz. Wszystkie cztery drużyny trenują do połowy lutego w hali, w najbliższych czasach zaprawę obejmie jeden z trenerów krajowych. Początkowy plan urządzenia uroczystości jubileuszowych w okresie Zielonych Świąt został ostatecznie zarzucony, a to zarówno ze względu na kolizję z jubileuszem Hasmoniej jak i trudności czynione przez PZPN, który termin ten przeznaczył dla siebie. Z tej też przyczyny nie dojdzie również do skutku wyjazd Pogoni do Berlina, skąd na 4 i 5-go czerwca wpłynęło zaproszenie od Tennis Borussia. Poza rozgrywkami ligowymi, jak dotąd pewny jest udział Pogoni w turnieju jubileuszowym Czarnych, nadto wysoce prawdopodobny jest wyjazd do Skandynawji po zakończeniu mistrzostw ligowych.

W składzie ligowej drużyny Pogoni naogół nie są większe zmiany. Nowym nabytkiem jest zolowy piłkarz Chelmu, b. gracz 7 pp. leg. Wolańczyk, który bawi na studiach we Lwowie. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa gracz ten wystąpi na pozycji lewego łącznika. Nadto zabiega Pogoń o pozyskanie bardzo dobrego pomocnika Lechja Wasiewicza, nie wiadomo jednak, czy uda się dla niego uzyskać formalne zwolnienie. Poza tym wzmocnienie drużyny ligowej z zewnątrz nie jest przewidziane. Przepuszczalny skład Pogoni wyglądałby wtedy będzie następująco: Albuński i Sobociński na bramce, Jeżewski, Beza i Kucharski w obronie, Deutschman, Kuchar, Hanin i ew. Wasiewicz w pomocy, w napadzie zaś Szobakiewicz, Lagodny, Zimmer, Wolańczyk, Mutjas, Motylewski II, Niechciol, Schlof i Kunach.

## Czarni.

wybrali kierownictwo sekcji w składzie pp. Koniewicz, kom. Plicharski, Buchman i L. Pappius, przyczem ostatni pełnić będzie funkcje kierownika technicznego. Jak dotąd przewidują Czarni jedynie odbycie turnieju jubileuszowego w czasie od 29 czerwca do 2 lipca, jako jedyną imprezę poza kolejką mistrzowską, przyczem udział w tym turnieju w LKS rozegrane zostanie w pierwszym dniu turnieju jako mistrzowskie.

Odnosnie składu drużyny ligowej chwilowo nie ugodniono zapatrwań w łonie kierownictwa sekcji, w szczególności zaś nie zdecydowano, czy wziąć również w rachubę Żurkowskiego i Drzymałę. Pierwszy wrócił na okres miesięcy zimowych do Ostrowia, Drzymała zaś ostatnio się ożenił i bawi na Śląsku. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Żurkowski ponownie zasili drużynę Czarnych, podczas gdy Drzymała otrzyma zwolnienie. Pozostaje natomiast Dziwisz, który grać będzie w pomocy. Z nowych nabytków wymienić należy Piuńskiego na lewym skrzydle i b. gracza Świtez Mignasa na pozycji lewego łącznika.

W tych warunkach skład Czarnych wyglądałby następująco: Kasprzak na bramce, Chmielowski i Lemisko w obronie, Sadowski, Czyżewski, Dziwisz i ew. Pidał w pomocy, tudzież w napadzie: Ostrowski, Niemiec, Żurkowski, Januszka, Makuch, Mignas i Piuński.

Z drużyny 4 obiegując sobie Czarni zająć miejsce w pierwszej szóstce, w każdym zaś razie zupełnie spokojni są o swój byt ligowy na najbliższą przyszłość. F. K.

# Mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej. Mistrzem Sokół—Macierz (Lwów).

Lwów, 12 marca (tel.). Zimowe mistrzostwa Polski w siatkówce panów rozegrane w sobotę i niedzielę we Lwowie stanowiły doskonałą propagandę gier sportowych w pierwszym rzędzie ze względu na wysoki poziom, jaki cechował uczestniczące w turnieju zespoły. Udział wzięło kilka drużyn a to zesłoroczny mistrz Ł. K. S. (Łódź), AZS (Warszawa), Cracovia, Sokół-Macierz (Lwów) i Gimnazjalny Klub Sportowy (z Torunia).

Na czoło wszystkich uczestników mistrzostwa bezapelacyjnie wybił się zespół Sokola-Macierzy, który potrafił wyjść zwycięsko z wszystkich 8-miu spotkań, rozegranych w ciągu 2-ch dni, co obok odpowiedniej kondycji fizycznej wymagało nieprzerwanego opanowania nerwowego. Wszystkich graczy Sokół-Macierz, obok doskonałej techniki cechowała umiejętność ścinania piłki, pod którym to względem przewyższali swych przeciwników. Najlepszym graczem Sokola-Macierzy był Kopystański, który przykładowo wykazywał zagrania. Piłki ściete przez niego nie były do obrony. Wyróżnił się obok niego Stenzel i Paluch, podczas, gdy nieco słabiej wypadła gra Kasprzaka i Żulawskiego.

Drugie miejsce w turnieju zajął warszawski AZS którego zespół równie dobry w obronie, jak i ataku cechowała gra przemysłowa i bardzo efektywna. W wyrównanym zespole AZS-u nikt prawie nie wybił się ponad poziom partnerów.

Sympatyczne wrażenie pozostawiła technicznie bardzo dobra drużyna Cracovii pewna w obronie, mniej skuteczna za to w ataku.

Zesłoroczny mistrz LKS, grał nierównomiernie. W początkowych spotkaniach gra Łódzian wypadła słabo, i dopiero pod koniec turnieju wykazali swe umiejętności. Niemniej w stosunku do uplasowanych na trzech pierwszych miejscach zespołów, LKS stanowczo był słabszy.

Piąty z kolei Gimnazjalny Klub Sportowy z Torunia grał bardzo słabo, wykazując brak kwalifikacji na finalistów w mistrzostwach Polski. Po szczególne spotkania stały na bardzo wysokim poziomie, budzące żywe zainteresowanie wśród licznego zebrania publiczności. Na szczególnie podkreślenie zasługuje dyscyplina, panująca we wszystkich zespołach.

Wyniki uzyskane przez poszczególne uczestniczące w turnieju zespoły są następujące:

Sokół-Macierz wygrał z AZS 31:25, oraz 42:34, z Cracovią 30:23 i 30:15 z LKS 32:19 i 41:33, z Gimnazjalnym Klubem Sportowym 30:5 i 30:15.

AZS wygrał z Cracovią 31:24, i 30:18, z Gimnazjalnym Kł. Sport. 30:11 i 30:9, z LKS 30:14, przegrał zaś z LKS 15:30 i z Sokolem-Macierzą 25:30 i 34:42.

Cracovia wygrała z LKS 30:24, i 30:19, z Gimn. Kł. Sportowym 30:11, i 30:16, przegrała z Sokolem-Macierzą 23:30 i 15:30 z AZS 24:31 i 18:30.

LKS wygrał z Gimn. Klubem Sport. 30:9, i 30:15, z AZS 30:15. Pozostałych 5 spotkań LKS przegrał, Gimnazjalny Klub Sportowy przegrał we wszystkich 8-miu spotkaniach.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce Sokół-Macierz Lwów 16 pkt., 2) AZS Warszawa 10 pkt., 3) Cracovia 8, 4) LKS 6, 5) Gimn. Klub Sport. 0.

## Składy drużyn.

Sokół-Macierz (Lwów): Kasprzak, Kopystański, Paluch, Stenzel, Żulawski, Fedorowski, Kwaśniak. AZS (Warszawa): Olszewski, Leinweber, Stypniński, Lutz, Wejchert, Wirszyło, Rez. Nowakowski, Styk.

LKS (Łódź): Chłodziński, Weigt, Welnie, Alaszewski, Oleicki, Peski, Rez. Pegza.

Cracovia: Skucha, Seifert, Pisz, Dudek, Stefaniuk, Lech, Rez. Lachmayer.

Gimnazjalny Klub Sportowy (Toruń): Stefano-

wicz, Buchner, Betlejowski, Stapf, Czerniewski, Żuchowski.

Zawody rozegrane zostały w hali zimowej miejskiego Komitetu W. F. Organizację przeprowadził lwowski Okr. Związek gier sportowych, wywiązując się ze swego zadania wzorowo. Komisję sędziowską tworzyli pp.: por. Szobaniński, prof. Drogiewicz, prof. Fedorowski, prof. Rzepka, st. sierż. Kubiak i Kamiński ze Lwowa, Kowerski z Warszawy i Lipiński z Łodzi. Po zakończeniu turnieju złożyli zwycięskiej drużynie Sokola-Macierzy życzenia im. miejskiego Komitetu W. F. inż. Kuchar, im. okr. urzędu W. F. kpt. Janicki.

## AZS (Warszawa) mistrzem w siatkówce żeńskiej.

Warszawa, 12 marca (tel.). W finałowych rozgrywkach siatkówki kobiecej o puchar zimowy Pol. Zw. Gier Sport. pierwsze miejsce zajęła drużyna AZS Warszawa przed YMCA (Kraków). HKS (Łódź i Rodzina wojskowa (Toruń).

## Świetna forma Jędrzejowskiej

Łondyn, 12 marca. Na turnieju tenisowym uzyskała niebywały sukces nasza mistrzyni Jadwiga Jędrzejowska, zwyciężając eksmistrzynie Anglii miss Harcey 4:6, 6:4 i 6:2 oraz w finale słynną tenisistkę angielską miss Mudford 6:2, 2:6 i 6:3.

Zwycięstwo to Jędrzejowskiej obok poprzednich sukcesów w West Twickenham dowodzi jej wysokiej klasy już na samym progu sezonu tenisowego.

Pierwszy bieg zjazdowy w Norwegji

Oslo, 12 marca. (tel.) W pobliżu Kongsber, rodzinne miejsce znanych na całym świecie skoczków braci Ruudów odbył się w sobotę po raz pierwszy w Norwegji bieg zjazdowy, w którym na 15 startujących zawodników było 7 cudzoziemców: Niemców, Holendrów i Anglików. Zwyciężył zdecydowanie w doskonałym czasie znany zawodnik niemiecki Alfred Stoll: 2:50, 2) Alstad (Norwegja) 3:05, 3) Loopuitj (Holandia) 3:06, 4) Collin Wyatt (Anglia) 3:07, 5) Bogner (Niemcy) 3:08.

## Tenis na Rywjerze.

Mentona, 12 marca (Tel.). Międzynarodowy turniej tenisowy w Mentonie zbliża się ku końcowi. Świetną formę wykazuje czołowy gracz niemiecki v. Gramm. W grze pojedynczej pokonał on w półfinale Francuza Lessnera 7:5, 6:3 i w finale spotkał się z Francuzem Martinem Legayem. Legay doszedł do finału po zwycięstwie odniesionym nad v. Kehringiem 5:7, 6:2, 10:8.

W grze podwójnej panów v. Cramm wespół z Lundem pokonał parę szwajcarską znaną z bojów o puchar Davisa: Aeschlimanna i Fischera 6:2, 3:6, 6:3.

W grze mieszanej para amerykańsko-niemiecka Ryan, v. Cramm pokonała Francuzów Colberta i Brugnona 6:2, 6:0, dostając się dzięki temu zwycięstwo do finału.

W półfinałach gry pojedynczej pań Scriven (Anglia) pokonała Adamoff (Paryż) 2:6, 7:5, 6:3 oraz Mathieu (Paryż) — Satterthwaite (Anglia) 6:3, 4:6, 6:3.

JĘDRZEJOWSKA weźmie udział w dniach 19—26 bm. w turnieju tenisowym Queens Clubu w Londynie, a Hebdia i Tłoczynski startują w dniach 13—19 bm. w mistrzostwach Nicei, a 20—26 bm. w mistrzostwach Riwiery w Cannes.

# Wśród krakowskich pływaków.

Kraków, dn. 13 marca.

Dlaczego Kraków, będący jednym z najlepszych ośrodków pływackich w Polsce został w ostatnich czasach zepchnięty na szary koniec?

Bezspornie złożył się na to cały szereg powodów, a przede wszystkim male zainteresowanie ze strony szerszych warstw publiczności i brak odpowiedniego kierownictwa; poza tem stosunki tak się ułożyły, że Makkabi, posiadając „monopol” w piłę wodnej, zaniedbała stronę sportowego pływania, pozostawiając je Cracovii, która znowu nie mając odpowiedniej konkurencji, nie troszczyła się o narybek, opierając swe siły na nielicznych pływakach.

Polityka ta okazała się fatalną w swych skutkach: liczbą pływaków się zmniejszała, poziom ich się obniżył, lub stanął w martwym punkcie, wyjątek zaś stanowiły nieliczne jednostki, których nazwiska znajdujemy w ekstraklasie pływaków polskich. Obecnie kierownictwo zeszło z tej żubnej drogi i wzięło się poważnie do pracy, idąc śladem nowopowstałych sekcji pływackich Y. M. C. A. i A. Z. S.-u. Jeśli idzie o sportowy przegląd sił krakowskich pływaków, to widzimy tu zwrót ku lepszeniu, do czego w znacznej mierze przyczynił się niezmordowany trener A. Czermak.

Prymat wśród klubów krakowskich dźwierz „Cracovia”, w której wybiła się trenująca bardzo pilnie Roupert, czego owocem jest nowy rekord okręgowy na 100 m. stylem dowolnym w czasie 1,07,3 min. Na drugim miejscu kroczy Kot, który zacznie trenować od kwietnia, dojeżdżając z stałego miejsca swego pobytu Olkusa do pływalni w Katowicach.

Do dwójki tej przybliżyła się Grzeglewski, osiągnąwszy na „setkę” 1,10 min., który jednak wykazuje nierówności formy i brak obycia z zawodami. Dalej uplasowali się „średnio-dystansowcy” Litwin i Meglicz, przyczem obydwaj dość neregularnie trenują, wskutek czego większych postępów nie robią. (Meglicz osiąga na 100 m. st. dow. 1,17 min. a nie 1,07 min., jak to podaje p. R. G. w 18-ym numerze „Przeglądu Sportowego”).

W pływaniu nazwaną Pawełek nie jest jeszcze w stanie z najlepszym swym czasem na „setkę” (1,27 min.) dorównać świetnemu Plattensteinerowi, który jak nie spodziewanie pobit rekord okręgowy) w czasie 1,25 min., tak jeszcze bardziej niespodziewanie opuścił Polskę, wyjeżdżając do Austrii.

Z pośród młodego narybku Cracovii wyróżnia się, świetnie dysponowany fizycznie Szelest, co w połączeniu z jego nadzwyczajną pracowitością może go przybliżyć do czołowych kolegów. Co się tyczy pań, to jest ich kilka, materiał na jeszcze surowy, wymagający dużo czasu i pracy; rekordzistka polski w pływaniu nazwaną Nowakówna znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie i weźmie prawdopodobnie udział w najbliższych zawodach, choć krąży pogłoski, że ma się z początkiem lata b. r. wycofać z czynnego życia sportowego.

Pływaków „Cracovii” podciąga młoda Y. M. C. A., która w przeciągu roku wydała rekordzistę w pływaniu stylem klasycznym na 200 m. z czasem 3,14,2 min. Lichota i mało ustępującego mu Bogdaniego; a oto jaką „fachową” ocenę podaje o nich p. R. G. na łamach 18-ego nr. „Przeglądu Sportowego”: „Na czoło ich (pływaków Y. M. C. A. — przy. red.) wybijają się „crawlerzy” Lichota i Bogdani, obaj poniżej 1,20 na 100 m.”; widocznie p. R. G. bardzo mało słyszał o tych zawodnikach albo, co gorsza, nie wie co to jest „crawling” a co „klasyczny” („żabka”). W stylu dowolnym (crawling) wyróżnia się Paenecze (dawniej B. B. S. V.), który jednak przy swoim lenistwie czasu 1,16 na setkę dużo nie poprawi; dalej idą sprinterzy: ambitny Jurkiewicz, silni Godziszewski i Nagler, wytrzymały Fischer, oraz specjaliści od dystansów średnich: pracowity Ganobis i młodzieńki o pięknym stylu Moskata. Ponadto Y. M. C. A. posiada dość liczny i utalentowany narybek tak żeński, jak i męski, który może pobić niejedyn rekord okręgowy a może i polski.

W A. Z. S.-ie wybiła się w stylu nazwaną Battek, dysponująca kolosalną siłą fizyczną; musi on jednak dużo pracować nad sobą, podobnie jak i reszta jego kolegów, będąca materiałem dobrym, ale jeszcze surowym, z którym Czermak ma bardzo dużo kłopotu.

Wyrównanie się i tak zresztą niskiego u nas poziomu upilki wodnej zmusiło i zawodników Makkabi do treningu zimowego, prowadzonego jednak w nienormalnych warunkach, bo w małym baseniku „Łaźni Rzymskiej”; niemniej jednak zaprawa ta ma wielkie znaczenie a inicjatorem jej należy się pełne uznanie.

Widzimy więc, że pływacy krakowscy, zdając sobie sprawę z zadania, jakie ich czeka, dają do zrealizowania go: chcą przywrócić groduw Podwaleńskiemu jego dawne stanowisko, jakie dźwierzyl w pływaniu w Polsce i jakie dźwierz obecnie w innych galejach sportu; z pomocą winny im przyjść zbył może jednostronnie sportowo nastawione szersze warstwy publiczności.

L. R.

MIĘDZYKLUBOWE ZAWODY PLYWACKIE W WARSZAWIE, rozegrane na pływalni Kasy Chorych o puchar komendanta m. Warszawy przyniosły niektóre wyniki b. dobre, a mianowicie: 100 m. dow. panów: Szwanowski 1:04,3, 2) Karpiński 1:06, 100 m. klasycz. panów: Szrajman 1:17,6, 2) Cholina 1:21, 100 m. na znak panów: Jastrzębski 1:16, 2) Cholina 1:22. W konkurencjach kobiecych: 100 m. dow.: Zatonówna 1:31, 100 m. klas.: Gorkówna 1:41,8, 100 m. na znak: Matysiakówna 1:39, 3x100 m. st. zmien. panów: AZS 3:51,6, 2) Legja. Drużynowo wygrała Legja przed AZS.

# WIELKIE ZAMIERZENIA TENISISTÓW STOLECZNEJ LEGJI.

Imprezy międzynarodowe. — Praca nad stworzeniem narybku.

(Wywiad „Raz Dwa Trzy” z radcą Olchowiczem.

Warszawa, w marcu.

Wynik losowania w grach o puchar Davisa każe nam jechać do Holandji. Ewentualny potem mecz z Niemcami zakończy prawdopodobnie naszą karierę w tej konkurencji. To też wypełnienie reszty sezonu, a ściślej mówiąc jego większej części, zależy jedynie od inicjatywy klubu. Chcąc dowiedzieć się, jakie będziemy mieli imprezy w Warszawie, trzeba zasięgnąć opinii u tego, który tej inicjatywy ma najwięcej, u radcy Olchowicza.

Po ukończeniu treningu do gier o puchar Davisa — zaczyna nasz rozmówca — zatrzymamy trenera N. Jucha przez dwa tygodnie. Specjalnemu treningowi z nim będą poddani nie gracze ekstra-klasy, lecz młodzież z Tarasiewiczem i Majewskim na czele.

Chcemy utworzyć sekcję „młodych”, poddaną specjalnemu treningowi. Mimo utrudnienia przy przyjmowaniu zapisów, wskutek nadmiaru członków, dla młodzieży czynione będą ułatwienia i udzielana pomoc w postaci sprzętu. Nie jest wykluczone, że zorganizujemy „pierwszy krok”, dostępny dla wszystkich i tam Najuch będzie miał wdzięczną misję wyłapania talentów. Postaramy się również porozumieć z Kuratorjum i udzielać pomocy technicznej przy organizowaniu turniejów szkolnych.

W pełni sezonu będziemy w dalszym ciągu kontynuować wyjazd propagandowy na prowincję. Rozgrywanie tam zawodów pokazowych zjednywa dla tenisa publiczność, a jednocześnie pokazuje się na kortach nowi gracze. Przecież nie inny cel mają rozgrywki Cochet’a po Francji. Dzięki większej ilości graczy o poważnej klasie będzie można wysłać jednocześnie zespoły do dwu miast. Wogóle chodzić nie grając nie stworzenie jak największej możliwości poważnych spotkań dla młodszych graczy. — Również przy wyjazdach zagranicę, ponieważ Tłoczynski jest właściwie „własnością” Związku, chciałbym, by na turnieje do bliskich sąsiadów jeździł Stolarowski, Wittmann i ktoś z młodych.

A jakby wyglądał program imprez międzynarodowych? Bo ta pierwsza część, to stwarzanie fundamentów, ale to drugie — to, czem tłumy chcą się zachwycić? — pytam.

— To już wszystko zależy od finansów — pada odpowiedź. — Rozumie Pan dobrze, że gdy uda się pierwsza impreza, to pójdą i następne.

W sezonie wiosennym naskutek gier pucharowych i następnie wyjazdu Jędrzejowskiej, Hebdy i Tłoczynskiego do Paryża (koniec maja) na mistrzostwa Francji, chcemy urządzić tylko jeden mecz:

## 20 maja z Jugosławią.

Dziwi to Pana, dlaczego Jugosławią. Otóż nie dlatego, jak Pan sądzi, że chcemy poprawiać bilans punktowy, silniejszej państwa zajęte są pucharem Davisa, że słabszy cięciwa jest Jugosławią, w której reprezentacji gra doskonały dubel Schaffer-Kukalczic. Obaj w singlu słabsi, w dublu są aż nadto znaczenie lepsi i dlatego będziemy mieli możliwość potrojenia polskiego dubla. W singlu wystawimy prawdopodobnie słabszą reprezentację; w ten sposób zatrudni się innych graczy, a dubel będzie miał poważnego przeciwnika.

Na czerwiec przygotowujemy sensację. Polski Amery-



Radca Olchowicz.

kanin Parker będzie grał w Paryżu i stamtąd chcemy go sprowadzić wraz z jednym jeszcze Amerykaninem do Polski. Pertraktujemy z nim bezpośrednio i pisal nam, że chce zobaczyć swą Ojczyznę. Jodziejemy się również „północyków”, którzy nie mogli grać w roku zeszłym, ale których ich poselstwo w Warszawie przysłało namoś do „przejazdu”. Włosi Stefani, ael Bono tylko wskutek zajęcia Davisa Coupem nie mogą się zjawić w maju, jak nam przyrzekli i uczynią to też pewnie w lecie.

W dalszych projektach leży wyjazd do Berlina na jesieni (zależy naturalnie od rezultatu na wiosnę) i trwały cyjny przyjazd Racing Clubu, przyczem tym razem chcieli byśmy ująć specjalnie Merlina i Bernarda.

Osobny rozdział, to międzynarodowe mistrzostwa Polski

w dniach 4—10 września. Ciąży na nas bardzo poważna odpowiedzialność, gdyż uczymy mistrzostwa poraz trzeci i musimy zorganizować je bez zarzutu. Już w kwietniu zwrócimy się do poszczególnych państw z prośbą o delegowanie swych przedstawicieli, wymieniając ich imiennie. Graczy nam narzuconych nie będzie. Ponieważ w tym roku żadnych konkurencyjnych mistrzostw niema, więc udział powinien być liczący. Gracze krajowi będą też już dwa tygodnie po mistrzostwach Polski, co zmniejsza więc i przesyć nie można mówić. Na mistrzostwach chcieli byśmy widzieć, gdyby jeszcze byli w Europie, Austriacy i przedstawiciele Afryki.

Nie jest wreszcie wykluczone urządzenie imprezy zawodowej. Jeżeliby Englen naprawde, jak to doniosła prasa francuska, zamierzała powrócić na kort, to na pewno dołożymy wszystkich starań, aby ją stolica Polski zobaczyła.

— Jakże przewiduje Pan wyjazd naszej ekstra-klasy?

— To należy już do Związku, ale wiem, że Jędrzejowska, Hebdia i Tłoczynski będą grali w Paryżu, Wimbledonie i Hamburgu, a poza tem, tylko na dużych turniejach O rozjeżdżaniu po mało znaczących zawodach mowy

# Półfinały mistrzostw pięściarskich na Śląsku.

Katowice, w marcu.

Indywidualne mistrzostwa bokserskie SOZB rozegrane w ubiegłym tygodniu w sali gimnastycznej Policyjnego KS w Katowicach, zapowiadały się wielce interesująco, z uwagi na okazję sprawdzenia poziomu sportowego dużego zresztą narybku pięściarskiego, jaki wytworzył się tu w ostatnich czasach.

Ogólnie spodziewano się, iż może w tym roku, śląskie pięściarstwo nadrobi utraty w ostatnich latach w tej dziedzinie sportu teren, osłabiony mocno, zwłaszcza wskutek ucieczki najlepszych sił do obozu zawodowców.

Tymczasem wstępne walki oraz półfinały nie przyniosły nic ciekawego. Wyróżniło się wprawdzie kilka jednostek jak Krawczyk, Kabut, Jarzombek i Kowol, nie potrafił on jednak wyróżnić jeszcze dotychczasowej różnicy. Wskutek nadwagi wielu z zawodników oraz naskutek nieobesłania mistrzostw przez najbliższe kluby pięściarskie Śląska, jak „Ślawie” z Rudy, Anatorski Klub Bokserski z Siemianowic i Stadion z Król-UDy, zawodów tych nie można nazwać prawdziwym przeglądem pięściarstwa śląskiego.

Udział w turnieju tym wzięli pięściarze nast. towarzystw bokserskich, zrzeszonych w Śl. Okręgowym Związku Bokserskim: Policyjny KS (Katowice), Policyjny KS (Sosnowiec), Bokserski Klub Sportowy „29” (Bogucice), Sokół (Rybnik), KS „06” (Mysłowice) oraz I. Klub Bokserski (Świętochłowice).

W przedbojach i półfinałach zakwalifikowali się nast. zawodnicy do finałów, które odbędą się 15 bm. w Katowicach:

# WIERZ MI!



Prawdziwy sportowiec zwraca przede wszystkim uwagę na swoje zdrowie, które stanowi o dobrej kondycji.

Dlatego my sportowcy musimy się chronić przed wszelkimi niebezpieczeństwami, których skutki mogłyby zgubnie wpływać na nasze zdrowie.

Najpewniejszym zabezpieczeniem przed wszelkimi chorobami intymnymi jest „Veto”, które spożywając w kieszeni, winno się stać nieodłącznym towarzyszem każdego sportowca.

**Veto** chroni męczyzn.

niema. Ze Związkiem pracujemy bardzo zgodnie. Tak wygląda plan naszej pracy. Postaramy się wypełnić go.

Na zakończenie rozmowa przechodzi na szanse Polski w grach o puchar Davisa.

— Zgadza się ze zdaniem, wypowiedzianem już przez Pana w „Raz Dwa Trzy”, że losowanie nie wypadło szczęśliwie — mówi p. Olchowicz. — Przegrana przynosi nam wstyd, wygrana niewiele. Na wynik zaś z Holandją patrzymy się pesymistycznie. Nie tąką jednak, bym myślał o przegranej. Sądzę, że wygramy 3:2, ale trzeba pamiętać, że Timmer jest groźny, że w roku zeszłym był specjalnie niedysponowany, a obecnie poczynił znów postępy.

Jeżeli jednak przyjdzie do meczu z Niemcami i to w Warszawie, to jestem optymistą. Ale też nie takim, bym myślał o wygraniu. Myślę o porażce 3:2. Bo znamy ambicję i możliwości naszych graczy i sądzę, że ich rywalizacja o to, kto zdobędzie punkt dla reprezentacji, sprawi że obydwaj wyniosą po jednym punkcie. Przecież Hebdia pokonał Menzla, Tłoczynski Lee, czy więc nie może się to zdarzyć z Prennem i Crammem? R. Mosin.

W wodze muszej Moczo II (PKS) po zwycięstwie nad Jarzombkiem (IKB) oraz Nowakowskim (PKS), bijąc Pawlicę (BKS).

W wodze koguciej startowało 3 zawodników. Nawa (IKB) wygrał wolny los, a Krawczyk (IKB) zwyciężył Abrahama (BKS) — finał Nawa-Krawczyk. W wodze piórkowej, do finału stają Langer (06) po zwycięstwie nad Dytkowiakami (BKS) oraz Kasinski (Policyjny KS Sosnowiec), bijąc przez t. k. o. Leszczyne (PKS).

Do finału wagi lekkiej weszli Zachod (PKS) po zwycięstwie nad Kolonkiem (Sokół) i Plucikiem (IKB) oraz Mite (BKS), wygrywając z Kuleską (06). W wodze półśredniej Gburski po pokonaniu Banacha (PKS Sosnowiec) oraz Kogut (Sokół), zwyciężając Buchalika (PKS). Parę finalistów wagi średniej tworzą Wieczorek (PKS) po sukcesie nad Bielskim (06) oraz Kowol (PKS) nad Piechą (IKB).

W wodze półciężkiej staje tylko jedna para Wrazdło (PKS) — Pelka (IKB).

Wodca (06) zostaje automatycznie mistrzem wagi ciężkiej, na skutek braku przeciwnika. Sędziował w ringu p. Sobota. Zawody zaszczylił swą obecnością prezes SOZB p. inspektor Jeżowski. Zainteresowaniem na widowni słabe.

Na marginesie tych spotkań, z miejsca zaoponować musimy przeciw nędze niepraktykowanemu zakonowi fotografowania uczestników walk, przez funkcjonariuszów pism sportowych. Jak się dowiadujemy zakaz ten wydany był celem obrony interesów zawodowego fotografa policyjnego (!).

## REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR  
MARJAN DĄBROWSKI.  
RED. ODP. DR ADAM OBRUBAŃSKI.  
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0-70 zł. — Drobne za słowo 0-15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

## ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.  
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.  
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3-80.  
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

**RAZ DWA TRZY.**  
KRAKÓW  
WIELOPOLE 1.



# RAZ DWA TRZY!



## Nasze nadzieje w łyżwiarstwie.

Rodzeństwo Kalusowie (Śląskie Tow. Łyżwiarskie) zdobyli mistrzostwo Polski w jeździe figurowej juniorów, zapowiadając się doskonale na przyszłość.